Cena numeru 3 zł

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) PIĄTEK 10 LUTEGO 1950 ROKU Nr 41 (1322)

Przyspieszymy wykonanie planów!

Załoga PZPB im. Stalina

podejmuje długofalowe zobowiązania produkcyjne

Z niespotykanym wprost entuzjazmem i uznaniem spotkała się wśród robotników łódzkich inicjatywa górnika Markiewki. Z zapartym tchem czytano wczoraj w fabrykach wiadomość o tym, że tę piękną inicjatywę podjęli już włókniarze „Bawełnianej Dwójki".

Nie ma już chyba zakładu pracy, w którym nie rozważanoby możliwości podjęcia długofalowych zobowiązań produkcyjnych. Setki i tysiące robotników pragną przyspieszyć wykonanie swych planów produkcyjnych, zdając sobie dobrze sprawę, że w ten sposób przyspieszą dobrobyt dla wszystkich ludzi pracy.

W ślad za „Bawełnianą Dwójką" podjęli już konkretne zobowiązania produkcyjne robotnicy z PZPB im. Stalina. Spośród kilkuset prządek, tkaczy i wykończalników, którzy zgłosili już swój udział we współzawodnictwie długofalowym wysuwają się na czoło znani nam przodownicy pracy, mistrzowie oszczędności i najwyższej jakości.

ZESPÓŁ TOW. MAJEWSKIEGO PRZYSPIESZY O DWA MIESIĄCE WYKONANIE PLANU ROCZNEGO

Zespół tkacki najwyższej jakości **tow. Wacława Majewskiego**, składający się z tow. tow. **Raźniewskiego, Klimaszewskiej, Brzozowskiej i Nalepy** podjął zobowiązanie na wszystkie miesiące aż do końca bieżącego roku. Zespół ten w czasie od 8 lutego do 31 grudnia wykonywać będzie swe bazy produkcyjne w 120 procentach, dając do końca roku 16.288 m. więcej, niż przewiduje baza. Dzięki temu wszyscy należący do zespołu tkacze **przyśpieszą o dwa miesiące wykonanie swego planu rocznego.** Zespół tow. Majewskiego zobowiązuje się podnieść jakość swej produkcji **z 72 do 80 proc. ekstry i primy.**

PRZĄDKI PRZYŚPIESZAJĄ WYKONANIE PLANU PÓŁROCZNEGO

Wśród zobowiązań kilkudziesięciu prządek z przędzalni średnioprzędnej czytamy:

Tow. Maria Skórka wyprodukuje do 1 lipca 1.850 kg. wątku więcej, niż przewiduje baza, przyśpieszając wykonanie planu półrocznego o 11 dni. **Janina Furmanik** wyprodukuje ponad normę 1.259 kg wątku. **Maria Marciniak** — 790 kg, **Daniela Cieślak** — 1.850 kg, **Leokadia Gruszka** dzięki wzmożonej produkcji przyśpieszy wykonanie planu półrocznego o sześć dni, **Irena Nabiałek** o 7 dni, itd.

Prządki z przędzalni średnioprzędnej **tow. tow. Szklarek, Krajewska, Hajduk, Deredas** i wiele innych przyśpieszą wykonanie planu półrocznego **od 4 do 10 dni.**

ROBOTNICY WYKOŃCZALNI PODNOSZĄ DOTYCHCZASOWĄ WYDAJNOŚĆ

Pracujący na maszynach drukarskich zespół pod kierownictwem **tow. Sęka** podniesie wydajność swej pracy o 44 m/godz. Dzięki temu do 1 lipca wydrukuje 39.336 m. towaru więcej niż wydrukowałby według dotychczasowej wydajności. Zespół **tow. Władysława Domagały** w **porównaniu** z dotychczasową wydajnością wydrukuje do 1 lipca **o 36.260 m. towaru więcej.**

DALSZE ZOBOWIĄZANIA PRZĄDEK I TKACZY Z PZPB Nr 2

Robotnicy „Bawełnianej Dwójki" w dalszym ciągu deklarują długofalowe zobowiązania produkcyjne. Z przędzalni średnioprzędnej zgłosiły się prządki — **tow. Szałańska**, która do 1 lipca da ponad normę 354 kg. przędzy, **tow. Pacer** — 187 kg., **tow. Leśniak** — 252 kg., **tow. Nastarowicz** — 252 kg., **tow. Cynkier** — 354 kg., **tow. Król** — 354 kg.

Z tkalni podjęły zobowiązania następujące tkaczki:

Tow. Cencner wyprodukuje do 1 lipca 1.006 m. tkaniny więcej niż przewiduje baza, **tow. Lewandowska** — 773 m., **tow. Łazarczyk** — 420 m., **tow. Trzmiel** — 923 m., **tow. Drużbińska** — 1.035 m.

* * *

Nowe zobowiązania produkcyjne, obejmujące okres półroczny i roczny, posiadają ogromne znaczenie dla realizacji Planu 6-letniego. Przyśpieszenie wykonania planów produkcyjnych, z takim entuzjazmem powitane przez klasę robotniczą, obejmie niewątpliwie wszystkie gałęzie przemysłu, przyśpieszając dalszą, wspaniałą rozbudowę naszego kraju.

OBRADY PLENUM Komitetu Łódzkiego PZPR

W dniu wczorajszym w lokalu KW PZPR przy ul. Kopernika 8 odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Łódzkiego PZPR.

Na posiedzenie przybył członek KC PZPR zastępca kier. Wydz. Org. KC tow. Antoni Alster.

Referat, omawiający realizację wytycznych III Plenum KC PZPR przez łódzką organizację partyjną, wygłosił I sekretarz KŁ i KW PZPR tow. Władysław Dworakowski.

Referat na temat „Wyniki pracy na odcinku gospodarczym w roku 1949 i zadania w realizacji I roku Planu Sześcioletniego" wygłosił sekretarz KŁ do spraw ekonomicznych tow. Adam Żebrowski.

W ożywionej dyskusji zabierali głos tow. tow.: Wypych, Przybył, Walaszczyk, Albrecht, Minor, Pawlakowa, Kulik, Olejniczak, Tatarkówna, Wołczyk, Grudziński, Głażewski, Kędrak, Lewandowski, Uzdański, Majchrowicz, Kubiak, Malinowski, Dzikowska, Grzesiak, Sosnowski, Klimek i Toma.

W dyskusji zabrał również głos tow. A. Alster. Podsumował dyskusję tow. W. Dworakowski.

Zaproponowana przez prezydium rezolucja, przyjęta została jednogłośnie.

Wielki wzrost potencjału przemysłowego Bułgarskiej Republiki Ludowej

Przekroczenie planu gospodarczego na 1949 r.

SOFIA. — Państwowa Komisja Planowania Bułgarskiej Rapubliki Ludowej ogłosiła wyniki wykonania planu gospodarczego na rok 1949.

Plan produkcji przemysłowej wykonany został w 107 proc., a poziom produkcji przemysłowej wzrósł w porównaniu z rokiem 1948, o 30 proc. Najlepsze wyniki osiągnęły przemysły: chemiczny, metalurgiczny, budowlany, elektryczny i przemysł budowy maszyn, które znacznie przekroczyły plany produkcyjne. Plany roczne przekroczyło również wiele przedsiębiorstw przemysłu lekkiego, produkujących artykuły codziennego użytku. Plan przewozu ładunków wykonany został w 107 proc., a plan budownictwa w 123 proc.

Poważne osiągnięcia notuje również bułgarskie rolnictwo. Liczba wiejskich spółdzielni produkcyjnych była w roku 1949 o 500 spółdzielni większa, aniżeli w roku 1948.

O 81.000 wzrosła liczba osób, zatrudnionych w przemyśle i rolnictwie. Poważnie wzrosła również wydajność pracy.

W roku 1949 otwarto w Bułgarii **106 nowych uczelni, liczba uczących się wzrosła o ponad 11.000 osób.**

Pokojowy budżet Ludowej Bułgarii

SOFIA. — W Sofii rozpoczęły się obrady Zgromadzenia Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej. Na porządku dziennym obrad znajdował się projekt budżetu państwowego na rok 1950, zreferowany przez ministra finansów K. Lazarowa.

Minister finansów podkreślił, że nowy budżet odpowiada całkowicie interesom gospodarki narodowej. Preliminarz budżetowy na rok 1950, który przewiduje zbudowanie gospodarczych i kulturalnych podstaw socjalizmu, jest budżetem państwa, miłującego pokój. **Zaledwie 7 proc. budżetu przeznaczone jest na cele obronne.**

Do wyzwolenia Tybetu wzywają Chińską Armię Ludową patrioci tybetańscy

Pekin (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, najwyższy organ władzy świeckiej i duchownej Tybetańczyków, zamieszkujących prowincję Czing-Hai—„Panczen Kambu Lidża" — wystosował do przewodniczącego Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tunga i do dowódcy naczelnego Armii Ludowej Czu-Teh'a depeszę, w której oświadcza, że stanie na czele ludu tybetańskiego, by współdziałać z Armią Ludową w wyzwoleniu Tybetu.

„W imieniu ludu tybetańskiego— głosi m. in. depesza — wzywamy do natychmiastowego wysłania oddziałów Armii Ludowej w celu wyzwolenia Tybetu oraz usunięcia elementów reakcyjnych i agentów imperializmu z Tybetu. Przyrzekamy, że współdziałając z Armią Ludową staniemy na czele patriotów tybetańskich oraz poprowadzimy lud tybetański do wolności i połączenia z Chińską Republiką Ludową".

Nowy etap kampanii wyborczej do Rady Najwyższej ZSRR

Stalinowski okręg wyborczy w Moskwie wysuwa kandydaturę wielkiego Wodza mas pracujących całego świata

Towarzysza Józefa Stalina

Moskwa. — Kampania wyborcza w ZSRR wkroczyła w nowy etap. W Moskwie, Tbilisi, Ałma-Ata, Rydze, Taszkiencie oraz innych miastach Związku Radzieckiego odbyły się pierwsze okręgowe narady przedwyborcze, na których delegaci zakładów przemysłowych, instytucji, jednostek wojskowych, organizacji społecznych, a w miejscowościach wiejskich przedstawiciele kołchoźników i sowchoźników wysuwają kandydatury do Rady Najwyższej ZSRR.

Okręgowe narady przedwyborcze przekształcają się w manifestację potęgi stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych, są świadectwem jedności moralno - politycznej narodu radzieckiego.

Uroczysty przebieg miała narada przedwyborcza przedstawicieli mas pracujących stalinowskiego okręgu wyborczego w Moskwie.

Wśród olbrzymiego entuzjazmu zebrani wysunęli KANDYDATURĘ JÓZEFA STALINA. Wśród spontanicznych owacji uczestnicy narady wystosowali list do Generalissimusa Stalina z prośbą o wyrażenie zgody na kandydowanie do Rady Najwyższej ZSRR ze stalinowskiego okręgu wyborczego. Uczestnicy narady zwrócili się z apelem do wszystkich wyborców, ażeby 12 marca stanęli jak jeden mąż przy urnie wyborczej, oddając swe głosy na kandydaturę wielkiego Nauczyciela i Wodza narodu radzieckiego oraz mas pracujących całego świata — Józefa Stalina.

Narady przedwyborcze odbyły się również w Moskwie w okręgu mołotowskim, leningradzkim i kalinińskim. Z okręgu mołotowskiego wysunięto kandydaturę **W. MOŁOTOWA**, z leningradzkiego okręgu wyborczego **G. MALENKOWA**, a z kalinińskiego okręgu wyborczego — **N. CHRUSZCZEWA.**

Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych walczy z wyzyskiem ze strony bogaczy i administracji majątków kościelnych

WARSZAWA (PAP). Zw. Zaw. Rob. i Prac. Rolnych roztoczył troskliwą opiekę nad robotnikami, zatrudnionymi w gospodarstwach bogatych chłopów oraz w majątkach kościelnych i klasztornych, zawierając z właścicielami tych gospodarstw umowy zbiorowe, regulujące warunki pracy i płacy robotników.

Umowy zlikwidowały dotychczasowe upośledzenie około 50 tys. robotników rolnych z prywatnych gospodarstw rolnych i majątków kościelnych i chronią tych robotników przed wyzyskiem. Umowy udostępniły również robotnikom z prywatnych gospodarstw rolnych zdobycze socjalne i kulturalne, będące już od dawna udziałem innych robotników w Polsce.

Związek śpieszy również robotnikom z pomocą indywidualną i dopomaga do uzyskania sprawiedliwego wynagrodzenia..

Dzięki pomocy Związku np. robotnik **Eugeniusz Turańt**, zatrudniony w gospodarstwie **Wacława Smolińskiego** we wsi Kowalewo w pow. Sierpce otrzymał 190 tys. zł. wyrównania z tytułu poborów, niedopłaconych mu przez bogacza.

Interwencja Związku dopomogła robotnikowi **K. Szczęśniakowi**, zatrudnionemu w 60-hektarowym gospodarstwie **Franciszka Dziuby**, w Ujmie Dużej w pow. Aleksandrów Kujawski, do uzyskania odpowiedniego mieszkania oraz 20 tys. zł., należnych mu z tytułu niedopłaconej ordynarii. Podkreślić należy, że bogacz Dziuba źle traktował robotników i wyzyskiwał ich w niemiłosierny sposób, pomimo, że gospodarstwo przynosiło mu znaczne dochody. **Dziuba posiadał nie tylko traktor, lokomobilę i inne maszyny, ale nawet trzytonowy samochód ciężarowy.**

Zakład ogrodniczy **sióstr Bernardynek** w Łowiczu zwolnił bez wymówienia robotnice: Wandę Rusek, Janinę Wiącek i Marię Wieczorek. W wyniku pomocy, udzielonej im przez Zw. Zaw. Rob. Prac. w sporze z pracodawcą, robotnice te otrzymały odszkodowania. Przy tej sposobności stwierdzono, że **siostry Bernardynki nie ubezpieczały swych robotnic.**

Ks. Bielawski, proboszcz w gminie Radziechowice w pow. radomszczańskim, płacił fornalowi ob. Rybakowi, zatrudnionemu w jego gospodarstwie, zaledwie jeden kwintal żyta miesięcznie, gdy stawka wg. umowy zbiorowej przewidywała 12.250 zł. miesięcznie. **W wyniku interwencji Związku, ks. Bielawski zmuszony został do wypłacenia pokrzywdzonemu robotnikowi 90 tys. zł. odszkodowania.**

Trzeci dzień procesu w Szczecinie

Banda zdrajców, dezerterów i kolaboracjonistów na żołdzie francuskiego wywiadu

Zeznania wspólników szpiega André Robineau

SZCZECIN (PAP). — Zeznając przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie, w trzecim dniu procesu agentów wywiadu francuskiego, trzej oskarżeni obywatele polscy opowiedzieli, jak zwerbowano ich do pracy szpiegowskiej obietnicami łatwych zarobków i ułatwień wyjazdowych. Agenci ci wskazali również na wysoce aktywną i kierowniczą działalność oskarżonego Andre Robineau w ramach siatki szpiegowskiej w północno-zachodniej Polsce.

Zespół przysłuchujących się procesowi przedstawicieli prasy zagranicznej zwiększył się do 24 osób. M. in. przybył red. David M. Nichol („Chicago Daily News", Chicago, USA); red. dr Arsenio Campanella („La Hora" Buenos Aires, Argentyna), dr Aaron Birgin („Orientacion", Buenos Aires); red. Carmine de Lipsis („Unita", Rzym, Włochy) oraz red. Schreiber („Allgemeiner Deutsche Nachrichtendienst", Berlin).

Agent wywiadu francuskiego Blaustein — Borkowski przyznaje się do winy

Trzeci dzień procesu rozpoczyna się od przesłuchania osk. **Zbigniewa Blausteina vel Borkowskiego.** Jest to szczupły szatyn o przystrzyżonych wąsikach, złych, zaciśniętych wargach. W końcu 1946 r. rozpoczął pracę w Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinku, jako kreślarz, a potem jako mierniczy, gdzie pracował do chwili aresztowania.

Blaustein przyznaje się do zarzuconej mu w akcie oskarżenia winy i wyjaśnia, w jakich okolicznościach został zwerbowany i pracował w wywiadzie francuskim.

Blaustein podczas okupacji zaciągnął się do niemieckiej **Organisation Todt.** Wzięty do niewoli przez Armię Radziecką, podał się za Francuza i jako taki został zwolniony i powrócił do Polski.

Nie posiadając dokumentów, które by mogły potwierdzić, że jest obywatelem francuskim, za jakiego się podał, udał się do konsulatu francuskiego w Szczecinie w celu uzyskania odpowiednich papierów. Tam jednak paszportu francuskiego, wymaganego przez milicję, nie uzyskał i przyznał się urzednikowi konsulatu, Trufanowowi, że nie jest obywatelem francuskim.

Ostatecznie więc pozostał przy obywatelstwie polskim. **Podczas następnej bytności w konsulacie francuskim Trufanow przedstawił go wicekonsulowi Bardet.**

Bardet zaproponował mu sporządzenie szkicu określającego położenie jednostki wojskowej, stacjonującej w pobliżu miejsca jego zamieszkania. Blaustein wyraził na to zgodę, spis taki sporządził, wręczył go Bardetowi w Szczecinie i otrzymał „zwrot kosztów", a Bardet prosił go o dostarczenie dalszych szczegółów dotyczących tej jednostki.

„Wówczas, zastanawiając się nad tym — oświadcza oskarżony — doszedłem do przekonania, że **sprawa ta musi być związana ze szpiegostwem".**

Bardet zażądał od niego zebrania danych o transportach wojskowych i udzielił mu wskazówek, jak należy werbować ludzi, którzy by takich informacji mogli dostarczać.

W szczególności Bardet polecił mu, żeby nie zdradzał przed swymi ludźmi tego, że informacje przeznaczone są dla wywiadu francuskiego, a mówił, że mają one służyć organizacjom podziemnym. Bardet kazał werbować ludzi wrogo ustosunkowanych do obecnego ustroju.

Blaustein zwerbował kolejno Zygmunta Kiljana, który pracował najpierw w PUR, a potem w Centrali Mięsnej, Pawła Nikipirowicza — pracownika PUR, Bogdana Marszałka — pracownika PKP, osk. Stefana Pielackiego — któremu wystarał się o posadę w Dyrekcji Lasów Państwowych, Igora Ankirskiego — pracownika PUR oraz Jana Mizgera i Bogumiła Dembińskiego — obu pracowników Dyrekcji Lasów Państwowych. Wykorzystywał też bez zaangażowania Tadeusza Gołaszewskiego.

Kiljan, według wyjaśnień oskarżonego, poszukiwany był przez władze za jakiś pogrom w Rzeszowie.

Wyciągał przy wódce informacje od naiwnych

PRZEW.: Którzy ze zwerbowanych pili wódkę?

OSK.: Kiljan.

PRZEW.: Czy ten moment był podkreślany w instrukcji?

OSK.: Tak. Bardet powiedział, żeby wykorzystywać libacje dla podstępnego wyciągania informacji od ludzi.

PRZEW.: A więc oskarżony korzystał w swojej pracy z naiwności rodaków i ich gadatliwości?

Oskarżony daje odpowiedź wymijającą.

Na początku lipca 1948 r. Trufanow oświadczył Blausteinowi, że wicekonsul Bardet wyjechał i **przedstawił go osk. Robineau. Odtąd na plan pierwszy jako inspirator działalności szpiegowskiej wysuwa się Robineau i z odpowiedzi oskarżonego na pytania przewodniczącego i prokuratora wynika, jak dokładnych, wszechstronnych i szczegółowych informacji o CHARAKTERZE SZPIEGOWSKIM żądał jego nowy szef.**

Np. Robineau zażądał dostarczenia planu pewnej miejscowości z mapy sztabowej, znajdującej się w Dyrekcji Lasów Państwowych. Na polecenie Blausteina kolega jego Gołaszewski, który tam pracował, dokonał z mapy dwóch odbitek, z których jedną oskarżony przekazał Robineau.

Sieć szpiegowska w Dyr. Lasów, Centr. Mięsnej i PUR

PRZEW.: Skąd w rękach oskarżonego znalazła się mapa sztabowa?

OSK.: Z Dyrekcji Lasów.

PRZEW.: Widać z tego, że w Dyrekcji Lasów jest cały komplet map sztabowych?

OSK.: Tak jest.

PRZEW.: Ale użytek ich miał być tylko służbowy?

OSK.: Tak jest.

Z polecenia Robineau oskarżony dostarczył mu pieczątki PUR i pewnej ilości blankietów tej instytucji, korzystając z pomocy Zygmunta Kiljana, który tam pracował. Kiedy Kiljan zaczął pracować w Centrali Mięsnej na polecenie Robineau, **oskarżony dostarczył mu informacji jakie ilości mięsa bierze pewna jednostka wojskowa.** Chodziło o ustalenie w ten sposób składu liczebnego tej jednostki. Jednak Robineau był — według wyjaśnień oskarżonego — niezadowolony z dostarczonych danych uważając je za niedokładne.

PROK.: A więc były to metody podobne jak u Klimczaka z piekarnią?

(Dokończenie na str. 2-ej)

Zbrodniarze kuomintangowscy bombardowali Szanghaj

PEKIN (PAP). — W dniu 7 bm. kuomintangowcy dokonali barbarzyńskiego bombardowania Szanghaju. 18 samolotów, w tej liczbie 12 bombowców amerykańskich, zrzuciło na miasto ponad 60 bomb.

W rezultacie nalotu zabitych zostało ponad 200 osób, a około 400 odniosło ciężkie rany. Według tymczasowych danych, ponad tysiąc domów zostało zburzonych. Bomby uszkodziły elektrownię.

Związkowcy polscy w Leningradzie

Leningrad. — Do Leningradu przybyła znajdująca się w Związku Radzieckim delegacja związkowców polskich z wiceprzewodniczącym CRZZ **tow. Aleksandrem Burskim** na czele.

Komunikat

Zawiadamiamy, że w dniu 10. II. 1950 r. o godz. 18, w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta Nr 1, odbędzie się konsultacja z kolejnego tematu dla grupy samokształceniowej Dzielnicy **Bałuty.**

Stawiennictwo wszystkich uczestników grupy obowiązkowe.

Ośrodek Szkolenia Partyjnego.

Z dorobku Sesji Sejmowej

Fundusz Zakładowy

Sejm na ostatniej sesji uchwalił **projekt ustawy o Funduszu Zakładowym,** wniesiony przez przewodniczącego CRZZ, tow. Aleksandra Zawadzkiego i innych działaczy związkowych. **Ustawa przewiduje powstanie we wszystkich państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych Funduszu Zakładowego, na który złoży się 1—4 proc. planowego zysku przedsiębiorstwa oraz 10—30 proc. zysku ponadplanowego.** Zakres ustawy może być rozciągnięty na inne rodzaje przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej, a w przedsiębiorstwach, w których nie przewiduje się zysku, **źródłem tworzenia Funduszu Zakładowego będzie suma powstała z obniżenia kosztów własnych w stosunku do kosztów zaplanowanych.**

Fundusz służyć ma podniesieniu poziomu życia pracowników danego zakładu pracy i przeznaczony jest na budownictwo mieszkaniowe, poza normalnym budownictwem finansowanym przez państwo, na ponadplanowe inwestycje kulturalne i socjalne, jak żłobki, przedszkola, świetlice i biblioteki oraz na indywidualne wynagradzanie pracowników, odznaczających się szczególnie dobrymi wynikami pracy. Ustawa o Funduszu Zakładowym jest nowym dowodem troski państwa ludowego o podniesienie stopy życiowej klasy robotniczej, jest dalszym krokiem na drodze zwiększenia udziału mas pracujących w podziale dochodu narodowego.

Jednakże ustawa ta przynosi nie tylko doraźne korzyści załogom robotniczym poszczególnych zakładów przemysłowych. Przyczyni się ona również w znacznej mierze **do wykonania trudnych i ambitnych zadań Planu Sześcioletniego, do przyspieszenia budowy fundamentów socjalizmu, do wzrostu dobrobytu całej klasy robotniczej, do zwiększenia masy towarowej na rynku, do wzmocnienia potencjału gospodarczego Polski Ludowej.**

Przepis ustawy bowiem, przeznaczający niemal 1/3 (30 proc.) ponadplanowego zysku na Fundusz Zakładowy, **zainteresuje materialnie całą załogę w wynikach gospodarczych przedsiębiorstwa, w maksymalnym zwiększeniu produkcji, w oszczędnym gospodarowaniu surowcami, materiałami pomocniczymi i energią, w przyspieszaniu obiegu środków obrotowych, w ustawicznym obniżaniu kosztów produkcji.**

Ustawa wzmocniła związek między poziomem życia załogi robotniczej a wynikami gospodarczymi przedsiębiorstwa. Będzie to niewątpliwie potężnym bodźcem dla dalszego rozwoju zespołowego współzawodnictwa pracy, dla ożywienia twórczej inicjatywy robotniczej w zakresie wzbogacenia metod podnoszenia wydajności pracy, w zakresie rozwoju ruchu racjonalizatorskiego i udoskonalania systemu oszczędnościowego.

Ale nie tylko to. Robotnicy przodujący zainteresują się w większym stopniu, niż dotąd, pracą pozostających w tyle, będą im służyć dla wspólnego dobra koleżeńską radą i pomocą, pilniej uczyć wydatniejszych metod pracy, usprawniać pracę całej załogi.

Ustawa o Funduszu Zakładowym spełni jeszcze jedno ważne zadanie. Wywołując zainteresowanie całej załogi wynikami pracy przedsiębiorstwa, spowoduje również znacznie większe wnikanie ogółu pracowników w całokształt gospodarki przedsiębiorstwa, może się stać dla mas robotniczych praktyczną szkołą gospodarowania.

Dysponowanie Funduszem Zakładowym zaś przez dyrekcję zakładów w ścisłym porozumieniu z Radami Zakładowymi przyczyni się do wydatnego ich zaktywizowania, podniesie ich pracę na wyższy poziom, zwiększy rolę Rad Zakładowych w życiu przedsiębiorstwa.

Omawiana ustawa, wzorowana na doświadczeniach Związku Radzieckiego — to jedna z dźwigni wykonania Planu Sześcioletniego, to instrument podwyższenia stopy życiowej mas pracujących i narzędzie podnoszenia klasy robotniczej na wyższy poziom świadomości społecznej.

Klasa robotnicza wdzięczna jest posłom - działaczom związkowym za wniesienie projektu ustawy o Funduszu Zakładowym i Sejmowi Rzeczpospolitej za jego uchwalenie.

J. F. Ch.

Współzawodnictwo dla uczczenia wyborów do Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (AR). — W Leningradzkiej Fabryce im. Kirowa, w oddziale majstra I. Bajkowa, kandydata na deputowanego do Rady Związku, szczególnie wielkie sukcesy we współzawodnictwie przedwyborczym osiągnęła brygada Michajłowa. Obsługiwana przez brygadę maszyna osiągnęła rekordową wydajność. Ofiarnie pracują też załogi oddziałów hutniczych. Hutnik tow. Morozow wykonał wytop w ciągu 7 godz. 35 min., zamiast przewidzianych normą 11 godzin.

* * *

Załoga kopalń i zjednoczeń „Czistiakowantracyt", Krasnoarmiejskugol", „Stalinugol", „Kujbyszewugol" i „Zujewantracyt" osiągnęły poważne sukcesy produkcyjne: wykonały one ze znaczną nadwyżką plany styczniowe.

* * *

Wśród pracowników kazachskich ośrodków maszynowych rozwija się współzawodnictwo socjalistyczne o godne uczczenie wyborów. Ośrodki maszynowe obwodu dżambulskiego przedterminowo wykonały roczny plan remontu traktorów; zakończyły remont traktorów ośrodki maszynowe obwodów ałma-atyńskiego i południowo-kazachstańskiego.

Dniówka obrachunkowa warunkiem rozwoju spółdzielczości produkcyjnej

„... Zasadniczą słabością części naszych spółdzielni produkcyjnych jest niewprowadzenie i niedostateczne jeszcze stosowanie dniówek obrachunkowych"...
(z referatu tow. Zambrowskiego, wygłoszonego 31. I. br. na naradzie sekretarzy KW i KP).

Towarzyszka Piekarz, członek spółdzielni produkcyjnej w Przypisówce, była tak podniecona, tak jej leżało na sercu to, co miała powiedzieć, że nie czekając na udzielenie jej głosu, zawołała: **„Tu nie ma co gadać, że nie chodzą do roboty Trzeba powiedzieć od razu: Dobrze jest u nas? Nie. Niezupełnie. Dlaczego? Bo się ogląda jeden na drugiego, bo się jeszcze niektórym po głowie snuje, że ktoś za nich będzie robił albo, że może powiat przyśle ludzi"...**

Spółdzielcy z Przypisówki pokiwali twierdząco głowami. A za kilka dni, gdy trzeba było jechać do Lubartowa po maszyny, znów znaleźli się tacy co chcieli „wykręcić się sianem".

Ale już w Przeuszynie było inaczej. Przewodniczący Sikora nie ograniczył się do stwierdzenia faktu, że jest źle, że dyscyplina pracy szwankuje, ale powiedział: **„Tutaj nie ma żadnego przymusu, nie ma żadnych kar, jak ktoś nie wychodzi do roboty, ale musimy wiedzieć, że jeśli nie będziemy pracować, to i nie będziemy mieli czym się dzielić. Żeby były duże dochody musimy na nie pracować. Żeby każdy otrzymał jak największą należną mu cząstkę, nie wolno mu się lenić"...**

Taką właśnie **cząstką udziału w dochodach spółdzielni produkcyjnej jest dniówka obrachunkowa.** Obliczanie jej jest niełatwe ze względu na różny ciężar gatunkowy pracy, ze względu na rozmaite kwalifikacje. Tym bardziej więc **trzeba precyzyjnie i dokładnie obliczać normy, aby dniówka spełniła ważną rolę miernika, według którego porównuje się i ocenia pracę poszczególnych członków spółdzielni, w zależności od jej ilości i jakości.**

Wielkim ułatwieniem dla nas w tym względzie, są **doświadczenia rolnictwa ZSRR, gdzie rozrachunki za pracę członków kołchozów dokonuje się przy pomocy „trudodni".**

Nasza dniówka obrachunkowa jest odpowiednikiem „trudodnia" i spełnia doniosłą rolę. Wiele miejsca poświęcił jej w swym referacie tow. Zambrowski, szeroko jej znaczenie omówił tow. Chełchowski w swych wytycznych dla spółdzielni produkcyjnych.

Dniówka obrachunkowa zależy od wykonania ustalonej normy, normy, ustalonej w zależności od charakteru i rodzaju pracy.

Np. w ciągu jednego dnia można zaorać 0,45 ha, a grabiarką zgrabić 6 ha. Jednakże dla każdego jest jasne, że praca przy orce jest cięższa niż praca przy grabieniu.

Sprawiedliwym więc będzie, jeżeli orkę ceni się w dniówkach obrachunkowych **wyżej** niż grabienie. Za wykonanie dziennej normy przy orce rolnik otrzyma **jedną dniówkę obrachunkową za wykonanie dziennej normy przy grabieniu — 0,75. O ile członek spółdzielni pracuje dobrze, ma możność zwiększyć ilość swych dniówek obrachunkowych przekraczając normę.**

Ale to jest tylko jedno zadanie dniówki obrachunkowej — **podział dochodu między pracujących rolników.** Jej drugim niezmiernie ważnym zadaniem jest to, że przy jej stosowaniu i dobrym rozplanowaniu pracy można w przybliżeniu zorientować się w przyszłych dochodach zespołowego gospodarstwa. **Wartość dniówki obrachunkowej jest zależna od wydajności pracy spółdzielców, od dyscypliny pracy od gospodarności, a więc dniówka obrachunkowa, to jednocześnie bodziec do usprawnienia pracy, do podniesienia jej wydajności i jakości.**

Gdyby o tym pamiętali członkowie spółdzielni produkcyjnej w Przypisówce na pewno nie trzebaby było nikogo naganiać do pracy. Przewodniczący nie musiałby sam zasypywać dołów na drodze, bo nie mógł się o to spółdzielców doprosić. Nie siedziałaby też w domu przy „babskich" zajęciach młoda dziewczyna w spółdzielni Kraczowskiej albo jej rówieśnice z niektórych innych spółdzielni produkcyjnych.

Chodząc do roboty pilnie, zapracowując dniówki obrachunkowe spółdzielcy mnożą dochód zarówno spółdzielczy, jak i osobisty.

Są u nas spółdzielnie produkcyjne dobrze pracujące, tajemnica ich powodzenia kryje się bardzo często właśnie nie w czym innym, jak w tym, że już od dość dawna stosują w swych obliczeniach dniówki obrachunkowe.

W spółdzielni „Proletariat" — bitwę o dniówkę obrachunkową rozstrzygnięto jeszcze w sierpniu ub. r. Ludzie narzekali, że wiosenne roboty były płacone niesprawiedliwie. Dużo czy mało człowiek się narobił, każdy za dzień dostał 400 zł., więc i do roboty się nie kwapił. Narzekali, narzekali, ale znaleźli wyjście z sytuacji; **zastosowali dniówki obrachunkowe.**

A rezultaty?

Dochód spółdzielni „Proletariat" wyniósł w ubiegłym roku tyle, że członkowie rozdzielili między sobą 4 miliony; na dniówkę obrachunkową wypadło po 700 zł. Dochód był duży, bo pracowali dobrze i chętnie ze zrozumieniem interesu ogólnego i swojego, który przecież ściśle się łączy i warunkuje.

W spółdzielni stoszyckiej rzetelnie pracują i sprawiedliwie dzielą dochód. Mają powód do radości i fornal Górka, który od maja przepracował 348 dniówek obrachunkowych, i Rolkowska, która na swym koncie miała 262 dniówki, Śmiecińska, Pukała i wiele, wiele innych. **Nikt już nie narzeka. Każda dobrze wykonana praca jest sprawiedliwie oceniona,** nie ma różnicy między pracą mężczyzn a kobiet.

Spółdzielcy z „Proletariatu" wykonali 6.900 dniówek a kobiety nie wiele mniej — 4.157. Radość i zadowolenie ogólne, praca idzie dobrze, spółdzielnia rozwija się, coraz lepiej zagospodarowana, coraz bardziej zasobna.

Tow. Zambrowski niewprowadzenie dniówek obrachunkowych i słabe ich stosowanie zaliczył do zasadniczych słabości naszej spółdzielczości produkcyjnej. Przykłady z terenu, przykłady dobrej i przykłady złej pracy potwierdzają to w całej rozciągłości. Partia nasza, która od półtora roku szczególną troską i opieką otacza wiejskie gospodarstwa zespołowe, która ujawniając braki i błędy, przyczynia się do ich przezwyciężenia, sygnalizuje teraz: „Dniówka obrachunkowa — warunkiem rozwoju spółdzielczości produkcyjnej".

IKW.

Banda zdrajców, dezerterów i kolaboracjonistów na żołdzie francuskiego wywiadu

Zeznania wspólników szpiega André Robineau

(Dokończenie przebiegu trzeciego dnia procesu w Szczecinie)

Po powrocie z Paryża Robineau wzmógł nacisk na oskarżonego o dostarczenie większej ilości informacji. Robineau oświadczył mu ze złością: „Mam przez was nieprzyjemności w Paryżu". Kiedy w marcu 1949 r. oskarżony pojechał z Pielackim do Robineau i przekazał mu różne materiały wywiadowcze, Robineau wręczył Pielackiemu w obecności oskarżonego brzęczyk, aby mógł się ćwiczyć w nadawaniu alfabetem Morse'a. **Chodziło o przygotowanie obsługi dla mającej nadejść stacji nadawczo odbiorczej.**

Pielacki został obrany na radiotelegrafistę, ponieważ kulał, a wywiadowi chodziło o osobę nie podlegającą mobilizacji.

Na planie pewnego portu, **w myśl wskazówek Robineau,** zaznaczył dźwigi, pływające doki, **przybliżone położenie baterii nadbrzeżnych, których kaliber miał ustalić.**

Z odpowiedzi oskarżonego na pytania prokuratora wynika, że w okresie okupacji pracował w niemieckiej „Organisation Todt", do której wstąpił dobrowolnie, jakkolwiek stwierdza, że jest narodowości żydowskiej.

Osk. Rachtan — zaufany szpiega Robineau zeznaje o swej współpracy z wywiadem francuskim

Zeznając przed sądem, oskarżony Kazimierz Rachtan przyznał się do winy i, mówiąc o początkach swej współpracy z wywiadem francuskim, nakreślił zwykłą drogę werbowania agentów w Polsce. Starając się o wizę wjazdową do Francji w konsulacie w Szczecinie **oskarżony poznał również Robineau, który po kilku zdawkowych rozmowach zaprosił Rachtana do siebie na wino, a następnie do restauracji na obiad.**

Robineau werbuje na nocnej hulance nowego agenta

W kilka dni później, obaj wybrali się na nocną hulankę, po której szpieg francuski i kandydat na agenta mieli już do siebie takie zaufanie, że Robineau przedstawił Rachtana dyrektorce Instytutu Francuskiego w Szczecinie, która zaangażowała go jako woźnego.

Do obowiązków jego należało m. in. przynoszenie czasopism z konsulatu.

Pewnego razu — zeznaje Rachtan — Robineau powiedział mi, że będzie miał dla mnie pracę, że wyjadę w teren i zarobię trochę pieniędzy. Pokazał mi na mapie pewne miasto, kazał zrobić szkic miasta i zaznaczyć na nim najważniejsze ulice, Urząd Bezpieczeństwa i Milicję Obywatelską, straż pożarną, pocztę, elektrownię a także zanotować oznaki żołnierzy i numery samochodów. Mówił, że mam podać znajdujące się w mieście koszary i zobaczyć, czy jest tam dużo wojska.

Nie mogłem odmówić Robineau ponieważ wiedział on, że chciałem jechać do Francji i powiedział mi, że mi ten wyjazd ułatwi. Otrzymałem 5 tys. zł. na wydatki, sporządziłem szkic i oddałem.

Robineau polecał oskarżonemu jeszcze kilkakrotnie podobne zadania, kładąc nacisk na dokładne oznaczenie położenia, ważnych pod względem wojskowym, obiektów.

Oskarżony wyliczył zwerbowanych przez siebie agentów, którzy zbierali informacje z terenu Urzędu Morskiego, sądownictwa oraz Wojsk Ochrony Pogranicza. Należał do nich m. in. niejaki Grzybowski, któremu pieniądze wypłacał bezpośrednio Robineau.

PROK.: Ile lotnisk oskarżony rozpracował?

RACHTAN ku olbrzymiej wesołości sali zaczyna liczyć na palcach.

PROK.: Czy oskarżonemu starczy palców obu rąk?

OSK.: Tak — było 6 albo 7 lotnisk.

PROK.: Czy oskarżony lubi ciężką pracę?

OSK.: Nie, nie lubię, nie jestem zbudowany do ciężkiej pracy.

Oskarżony wyjaśnia również, że podczas swego pobytu we Francji pracował w Paryżu w drugorzędnym hoteliku, gdzie — jak mówi — goście byli z niego zadowoleni, bo udzielał informacji, gdzie się można zabawić.

PROK.: Jaki oskarżony miał pseudonim w wywiadzie francuskim?

OSK.: „Larbin".

PROK.: Co to znaczy?

OSK.: To jest wyrażenie gwarowe, oznaczające sługusa.

PROK.: Czy oskarżony wiedział, że pracuje dla wywiadu?

OSK.: Nikt mi nic nie mówił i zorientowałem się dopiero, jak mi Bardet powiedział.

Rachtan podaje też, że brat jego uciekł z Polski szwedzkim statkiem a i on sam wybierał się — jak mówi „na lewo za granicę".

Obłudny szpieg — osk. Pielacki zeznaje o swych kontaktach z wywiadem francuskim

Również i osk. Stefan Pielacki przyznał się do winy w całej rozciągłości. Oświadcza, że „zhańbił się współpracą z wywiadem francuskim" i przyrzeka, że będzie mówić przed sądem szczerą prawdę.

W wyjaśnieniach podaje, że do wywiadu francuskiego zwerbował go **współoskarżony Blaustein.** Po dłuższej rozmowie, w toku której Pielacki zwierzył się mu, iż jest dezerterem z Armii Polskiej, oskarżony zgodził się na dostarczenie wiadomości szpiegowskich, dotyczących pewnego lotniska.

Blaustein ze swojej strony przyrzekł, że gdyby władze polskie ścigały oskarżonego jako dezertera, do pomoże mu uciec do Francji.

Dezerterzy „organizują" agentów spośród wrogów Polski Ludowej

Następnie Blaustein skontaktował oskarżonego z Robineau, który polecił mu obserwować pewien obiekt wojskowy. W szczególności chodziło o dostarczenie danych co do ilości wojska, rodzaju broni i numerów jednostek. Korzystając z „pomocy" drugiego dezertera Kuśmierza, oskarżony przekazał Robineau szkic lotniska oraz numery kilku jednostek wojskowych.

Na polecenie Robineau oskarżony sporządził także plany dworców oraz wykaz transportów kolejowych tamtędy przechodzących.

Spotkania Pielackiego z Robineau były bardzo częste. Robineau polecił oskarżonemu również werbowanie nowych agentów. Zwerbowany przez Pielackiego kolejarz Daniel Antonowicz przekazywał odtąd wiadomości o transportach, skierowanych do pewnego obiektu wojskowego, którym Robineau nadzwyczaj żywo się interesował. Inny kolejarz Wacław Romacki informował oskarżonego o transportach, przechodzących przez pewną stację. Wśród mieszkańców okolic pewnego obiektu wojskowego znaleźli się dwaj: Witan i Sosnowski, którzy zgodzili się również na dostarczanie oskarżonemu informacji szpiegowskich.

PROK.: — Ile osób zwerbował oskarżony i na czyje polecenie?

OSK.: — Zwerbowałem ogółem 6 osób, wszystkie na polecenie Robineau.

PROK.: — Jakie instrukcje otrzymał oskarżony co do werbunku agentów?

OSK.: — Robineau chciał, aby zwerbować ich jak najwięcej. Zastrzegał jednak, że muszą to być ludzie pewni. KAZAŁ MI WYSZUKIWAĆ ICH WŚRÓD ELEMENTÓW WROGO USTOSUNKOWANYCH DO OBECNEGO USTROJU POLSKI.

PROK.: — Jakiego rodzaju informacje szpiegowskie zbierał wywiad francuski?

OSK.: — Przede wszystkim wojskowe i gospodarcze, co do mnie zbierałem wiadomości wojskowe i kolejowe.

Tutaj oskarżony oświadcza, że jeśli chodzi o lotniska, Robineau kazał mu dostarczać danych o radiostacjach, hangarach, polach startowych, drogach prowadzących do lotnisk, zapasach benzyny i możliwościach rozbudowy lotniska. Ogółem przedmiotem obserwacji oskarżonego było 8 lotnisk.

Odręczne instrukcje Robineau

Na wniosek prokuratora, sąd pokazuje oskarżonemu pisemne instrukcje, które otrzymał od Robineau. Instrukcji tych jest 4. W tym jedna sporządzona odręcznym pismem Robineau, zaopatrzona nagłówkiem: „Od Andrzeja dla Stefana" (Andrzej — imię Robineau, Stefan — imię Pielackiego).

Oskarżony przyznał, że instrukcje te istotnie otrzymał od Robineau. Po zapoznaniu się z tymi dokumentami, oskarżony Robineau przyznaje, że instrukcja ta jest przez niego napisana.

PROK.: — Ile pieniędzy otrzymał oskarżony od Robineau za dostarczone mu informacje szpiegowskie?

OSK.: — Ponad 60 tys. zł.

PROK.: — Czy Robineau dał oskarżonemu polecenie zaznajomienia się z alfabetem Morse'a?

OSK.: — Tak. Miałem objąć funkcję telegrafisty. Stacja nadawcza miała być zainstalowana u jakiegoś Polaka, liczącego powyżej 50 lat.

Wywiad francuski szukał łączności z podziemiem

PROK.: — Czy Robineau kazał oskarżonemu nawiązać łączność z polską organizacją podziemną?

OSK.: — Tak jest. Podczas jednej z rozmów powiedziałem Robineau, że słyszałem o jakiejś organizacji podziemnej. Robineau kazał nawiązać mi łączność i kontakt ten następnie mu przekazać.

Na pytanie, dotyczące dezercji z Armii Polskiej, oskarżony zeznaje, że służył w roku 1944 w pułku ..-pasowym II Armii. W październiku 1944 r., kiedy Armia Radziecka a wraz z nią Wojska Polskie przygotowywały się do ofensywy na linii Wisły, oskarżony uciekł i schronił się w Brześciu nad Bugiem. Zaprzecza jednak, jakoby po ucieczce z wojska miał przystać do bandy leśnej.

Z kolei zadawał pytania obrońca oskarżonego adw. Tomicki. Z odpowiedzi Pielackiego wynikało, że nie ujawnił się w czasie amnestii, ponieważ rzekomo nie zdawał sobie sprawy z konieczności stawienia się w punkcie amnestyjnym. Powiedział także, że chciał wycofać się z pracy szpiegowskiej oraz, że nie zdawał sobie w pełni sprawy ze znaczenia swej przestępczej działalności.

Po przesłuchaniu Pielackiego, sąd przerwał rozprawę do dnia 9 bm.

Na szpaltach prasy

„Słowo Powszechne" — o konieczności uregulowania stosunków — między Kościołem i Państwem

W „Słowie Powszechnym" z dnia 9 lutego 1950 r. ukazał się artykuł pt. „Zasadnicza sprawa", z którego zamieszczamy fragmenty:

„Oświadczenie ministra Wolskiego na zjeździe „Caritasu", potwierdzające stanowisko, zajęte w oświadczeniu z dnia 20 marca ub. roku, przedstawia wyraźnie zasady, którymi kieruje się i kierować się będzie Rząd Polski Ludowej w polityce w stosunku do Kościoła katolickiego w Polsce.

Zasady te stwarzają podstawę do uregulowania stosunków pomiędzy Kościołem i Państwem. Podstawa ta sprowadza się do zapewnienia realizacji niezbędnych i aktualnych wymogów racji stanu Polski oraz do poszanowania religijnej niezależności Kościoła.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Rząd domaga się, aby problem ten został wreszcie rozwiązany, zważywszy na szeroką opinię mas katolickich i rzesz duchowieństwa, które widzą niezbędną konieczność uregulowania stosunków pomiędzy Kościołem i Państwem, jak również z uwagi na szereg wydarzeń, które świadczą o wyraźnej akcji elementów wrogich Polsce Ludowej, zmierzających do mącenia stosunków w kraju, do rozniecania jak największej ilości konfliktów.

Episkopat, reprezentujący Kościół w Polsce, nie może nie doceniać konieczności pozytywnego rozwiązania problemu stosunków pomiędzy Kościołem a Państwem, jak również nie może uchylić się od wyraźnego uznania postulatów racji stanu współczesnej Polski. Problem ten trzeba wyraźnie oddzielić od zagadnień doktrynalnych.

Szerokie koła katolików w Polsce dają wyraz swemu głębokiemu pragnieniu, aby ostateczne uregulowanie stosunków między Kościołem i Państwem nastąpiło jak najszybciej.

Wymaga tego bezwzględnie konieczność historyczna".

Włókniarki radzieckie piszą do swych polskich towarzyszek

List robotnic zakładów im. Dzierżyńskiego w Iwanowie do Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce

Robotnice Zakładów Włókienniczych im. Dzierżyńskiego w Iwanowie wystosowały niedawno serdeczny list do swych polskich towarzyszek pracy za pośrednictwem Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego.

Poniżej zamieszczamy tekst tego listu:

„Drogie włókniarki polskie! Dziękujemy Wam za Wasz list, skierowany do kobiet radzieckich z okazji pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, która wzmacnia się z każdym dniem. Prosimy przekazać kobietom polskim w imieniu kobiet pracujących w naszych zakładach gorące pozdrowienia.

Wyrażamy głęboką radość, iż Wy, kobiety polskie w pracy swej nad przeobrażeniem Polski Demokratycznej ku Socjalizmowi, wykorzystujecie bogate doświadczenie Związku Radzieckiego — szczególnie zaś włókniarzy radzieckich.

Kobiety radzieckie kochają swoją Ojczyznę i ofiarnie pracują w każdej dziedzinie gospodarki narodowej. Mają one pełną świadomość, że praca ich jest skierowana na dalszy rozkwit ich socjalistycznego państwa, na budownictwo komunizmu w naszym kraju i wzmocnienie pokoju i demokracji w całym świecie.

Ciesząc się Waszymi osiągnięciami produkcyjnymi chcemy pokrótce podzielić się z Wami, drogie przyjaciółki, naszymi rezultatami pracy.

W naszych zakładach pracuje ponad 4.000 kobiet, wszystkie one wypełniają i przekraczają normy produkcji, walczą o najwyższą jakość produkcji. Ponad 350 brygad nosi już z dumą nazwę „Brygad Najwyższej Jakości". Z okazji XXXII Rocznicy Wielkiej Październikowej Socjalistycznej Rewolucji 700 robotnic zakończyło przed terminem wypełnienie rocznego programu, a 40 osób plan 5-letni. Wiele z pośród naszych kobiet — stachanówek za wydajną pracę otrzymało w obwodowym socjalistycznym współzawodnictwie tytuł przodownic. Oto towarzyszki —Monowa A. J. tkaczka, Strunnikowa M. W. pomocnik majstra, Rodjonyczewa M. M. prządka, Raguzina W. M. pomocnik majstra, Wołogdina M. N. prządka, Ługowkina O. J. prządka, Płatanowa N. D. tkaczka i wiele innych. Nasze kobiety są aktywnymi uczestniczkami wszystkich akcji przeprowadzanych w zakładzie pracy i obecnie pracują nad tym, aby przedterminowo zakończyć plan powojenny stalinowskiej pięciolatki.

Życzymy Wam, Towarzyszki, dalszych sukcesów w pracy i w walce o umocnienie przyjaźni polsko-radzieckiej, o nową Demokratyczną Polskę.

Ze swej strony wyrażamy nadzieję, że i w przyszłości będziemy z Wami prowadziły przyjacielską korespondencję i dzielić się będziemy nawzajem swoimi osiągnięciami w pracy i w życiu.

W imieniu kolektywu kobiet z przędzalniczo - tkackiej fabryki im. F. Dzierżyńskiego list podpisały:

przewodnicząca fabrycznego Komitetu
Owczinnikowa
robotnice (dziewięć nazwisk)
28 stycznia 1950 r.

Więcej-lepiej-taniej

Zobowiązania kobiet na dzień 8 Marca

Prządki, tkaczki, szwaczki, dziewiarki, pracownice biurowe włączają się do potężnego nurtu, który zespoli wszystkie kobiety pracy w uroczystym obchodzie **Międzynarodowego Dnia Kobiet.** Każda w miarę swych sił i możliwości celem uczczenia tego święta deklaruje większą wydajność, lepszą jakość pracy, aby zadokumentować, że dzień 8 Marca będzie wielkim świętem wszystkich kobiet na całym świecie, kobiet, pragnących szczęścia i pokoju ludzkości.

KOBIETY Z PZPB Nr 8 ROZWINĄ WSPÓŁZAWODNICTWO

Członkinie Ligi Kobiet i Komisji Kobiecej w PZPB Nr 8 postanowiły powiększyć odsetek współzawodniczących z 58 do 63 procent. Tkalnia zwiększy produkcję o 5 proc. Prządki „Bawełnianej Ósemki" zmniejszą o 3 procent ilość odpadków i powiększą ilość zespołów współzawodniczących o 3 procent. Robotnice wykończalni podniosą wykonanie swych baz produkcyjnych o 3 proc. Pracownice umysłowe podjęły zobowiązanie nie spóźniania się i nie opuszczania bez usprawiedliwienia godzin pracy. Postanowiły też wykonywać swe obowiązki w ciągu 8 godzin, unikając godzin nadliczbowych.

W zobowiązaniach indywidualnych kierownik tkalni tow. Bartnicki postanowił przyczynić się do sprawnego i szybkiego przeszkolenia tkaczy. Majster Oddziału Przygotowawczego Tkalni, tow. Glapińska, wezwie do współzawodnictwa majstra z drugiej zmiany. Przewodnicząca Rady tow. Maria Rajczak zobowiązała się w ciągu 3 dni poświęcić po 2 godziny na przeszkolenie słabych prządek i niciarek.

PZPW Nr 40 WALCZĄ O DYSCYPLINĘ PRACY

Załoga kobieca w PZPW Nr 40 postanowiła nie opuszczać bez usprawiedliwienia dni roboczych i punktualnie przychodzić do pracy.

Przewijaczki zobowiązały się zmniejszyć braki o 0,4 proc. Snowaczki zmniejszą odsetek braków o 0,1 proc. składaczki zmniejszą ilość braków o 0,2 procent.

ZOBOWIĄZANIA KOBIET Z PZPW Nr 39. ODDZ. IV

Celem uczczenia Dnia Kobiet cerowaczki z PZPW Nr 39, Oddział IV zobowiązały się do dnia 8 marca wycerować ponad plan po 1 sztuce towaru, co uczyni w sumie 100 sztuk ponad plan.

MĘŻCZYŹNI RÓWNIEŻ PODEJMUJĄ ZOBOWIĄZANIA

Pracownicy wykończalni zabowiązali się wykonać ponad plan 30 tysięcy metrów tkaniny obcej.

Brygada remontowa postanowiła przed terminem uruchomić 2 kotły parowe do gotowania kawy i mleka.

Członkowie Rady Zakładowej przystąpią do organizowania kursów dla analfabetów, aby przeszkolić wszystkich niepiśmiennych, zatrudnionych w zakładach.

To i owo

Karnawał w Trizonii

Kronika karnawałowa Trizonii notuje wciąż nowe widowiska i atrakcje. Nie będziemy już tu wspominać o randes-vous Pierrota z Kolombiną, t. j. o słynnym spotkaniu min. Schumana z p. Adenauerem, które zresztą zakończyło się ordynarną kłótnią „kochanków" — o Saarę. Idą już nowe numery karnawałowego programu, nie mniej interesujące i godne uwagi. Oto dwa „Szlagiery":

Niejaki Richter, ex - hitlerowiec, awanturnik i rewizjonista, dokonał wiekopomnego dzieła, „zjednoczył" mianowicie w pewnej piwiarni w Kassel trzy czy cztery grupki ultra - reakcyjne, nadając im wspólną nazwę: „Partii Rzeszy Niemieckiej". Gdy przewodniczący t. zw. parlamentu w Bonn ogłosił o tym historycznym fakcie zebranym posłom, na prawicy „parlamentu", rozległy się entuzjastyczne okrzyki: „HEIL HITLER!"... I słusznie — bo właśnie ów Richter kandyduje na nowego „fuehrera", otacza się „strażą przyboczną", złożoną z b. S.S.-manów i w ogóle w swych wystąpieniach małpuje nieboszczyka Adolfa na potęgę...

Jeszcze lepszy numer zaprodukowało w tych dniach grono b. wojskowych z czasów... Wilhelma II, którzy zebrali się w pewnej knajpie w Bonn dla uczczenia rocznicy urodzin Kajzera. Dostojni uczestnicy zebrania przybyli w mundurach wilhelmowskich, z odznaczeniami cesarskimi na piersi i w pełnej — jak to się mówi — gali. Wzruszającą uroczystość „zaszczycili" obecnością nie tylko liczni członkowie rodziny b. Kajzera, lecz również przedstawiciele partii „chrześcijańsko - demokratycznej", do której — jak wiadomo — należy „kanclerz" Adenauer i większość członków jego rządu. Nastrój był podniosły, a serdeczny, wypito mnóstwo piwa i t. d. i t. p.

Karnawałowy program w zachodnio - niemieckim teatrze kukiełek toczy się żwawo i z rozmachem... Poszczególne numery tego repertuaru (dyrekcja: anglosaska) obserwujemy z niejakim podziwem, lecz bez emocji i niepokoju, jak ludzie dla których KULISY podobnych widowisk nie mają, doprawdy, tajemnic...

Trizońskie inscenizacje są szyte tak grubymi nićmi, że na tych „tajemnicach" poznać się może nawet rozsądniejsze dziecko... B. D.

Oszczędzać można na wszystkim

Rzetelny stosunek do pracy — tępi marnotrawstwo

Mistrzowie oszczędności w PZPB Nr. 4

Aż przyjemnie popatrzeć na pracę najlepszych prządek „Bawełnianej Czwórki". Oto tow. Helena Kruszewska, która mimo swej dość okazałej tuszy zręcznie i szybko krząta się przy swych maszynach. Zarówno ona, jak i jej sąsiadki, tow. tow. Ciapińska, Rogozińska i Popławska, pilnie przestrzegają wykonania swych zobowiązań oszczędnościowych. Wyrabiają niedoprzęd aż do pustych szpul, nie urywają długich końców gdy zerwie się nitka, a każdy najmniejszy nawet zwitek niedoprzędu składają do torebki, wiszącej przy fartuchu. Zresztą interesują się nie tylko swą własną pracą. Tow. Kruszewska nie pomija żadnej sposobności, aby innym prządkom, a nawet majstrom przypomnieć o konieczności oszczędzania.

Na przykład niedawno jednej z kobiet zginęła torebka do niedoprzędu. Oczywiście, nie mogąc sobie poradzić, prządka składała zwitki i niedoprzęd na podłodze. Tow. Kruszewska nie mogła na to biernie patrzeć. Podchodzi do majstra Mindrofa i pyta, dlaczego nie wystara się o torebkę dla prządki, obojętnie tolerując takie marnotrawstwo. Obowiązkiem majstra jest meldować zawsze kierownikowi o takich wypadkach i jak najszybciej dostarczyć prządce torebkę z magazynu. Jednak majster Mindrof zlekceważył tę uwagę. Tow. Kruszewska zawiadomiła więc sama kierownika, który natychmiast dostarczył prządce torebkę na odpadki.

* * *

Tow. Czupryniak, smarowacz, oszczędza na zużyciu oliwy w ten sposób, że pilnie przestrzega, aby prządki z innych oddziałów nie brały oliwy z jego puszki, jak nie raz bywało do niedawna. Po wtóre nie pozwala przelewać oliwy do flaszek, bo to powoduje marnotrawstwo cennego tłuszczu, lecz napełnia nią od razu oliwiarki. Zdarzało się bowiem dotychczas, że prządka przez nieuwagę przewróciła butelkę i szła zaraz napełnić ją po raz drugi.

Prócz tego, zastanawiając się nad sposobem najmniejszego zużycia oliwy tow. Czupryniak doszedł do wniosku, że należy smarować maszyny nie dwa, lecz trzy razy dziennie. Smarując maszyny częściej, nie musi wlewać od razu większych ilości oliwy, z której część zawsze spływała na podłogę.

— Odkąd podjąłem zobowiązanie, notuję sobie dokładnie zużycie oliwy. Po upływie miesiąca lub kwartału będę mógł dokładnie porównać uzyskane wyniki z okresem ubiegłym. — Jestem jednak pewny, że zaoszczędzę oliwy więcej, niż zobowiązałem się — zapowiada tow. Czupryniak.

* * *

W krochmalni założono właśnie nową osnowę. Robotnicy zbierają ostrożnie końce z 7-miu szerokich wałków i składają je razem.

— Dawniej zostawialiśmy o wiele dłuższe końce — opowiada nam majster krochmalni, **tow. Palka** — lecz teraz podjęliśmy zobowiązanie, że skrócimy je o 1 metr. Jeden metr gotowych nici waży 10 dkg. Możemy zaoszczędzić 3 mtr. dziennie, gdyż krochmalimy w ciągu dnia 3 osnowy. Poza tym, oszczędzamy na zużyciu krochmalu. Porzuciliśmy więc dawny zwyczaj wylewania gotowego krochmalu do kanału. Obecnie jeden drugiemu tłumaczy, że na nawet, gdy krochmal stoi przez noc i „zsiądzie się" nieco, to trzeba go rozcieńczyć i nadal używać do produkcji. Zdajemy sobie sprawę, że krochmal, to nie tylko woda i mąka kartoflana, ale także inne cenne domieszki.

* * *

Dotychczas w skręcalni smarowano obrączki na maszynach skręcarkowych w ten sposób, że olej rycynowy nakładano palcem. Oczywiście, olej spływał z palca na podłogę. Obecnie majster tow. Przybysz zastosował używane kiedyś i zarzucone później pędzelki. Pozwoliło to majstrowi Iszczakowi i innym podjąć zobowiązanie w dziedzinie oszczędzania oleju rycynowego.

* * *

Rozmowy, jakie przeprowadziliśmy z robotnikami „Bawełnianej Czwórki", spostrzeżenia, jakie stamtąd wynieśliśmy, dowodzą niezbicie, że **oszczędzać można na wszystkim.** Potrzebne jest do tego tylko **umiejętne i świadome podejście robotnika.** Rzetelny, sumienny stosunek do pracy nie może ścierpieć marnotrawstwa. **M.S.**

Dobrze zgrany zespół



6-ciu ich należy do zespołu: tow. tow. **Prażnowski, Arndt, Jóźwiak, Janus, Walczak i Bolesław Sobala,** który pełni funkcję kierownika. Każdy z nich pracuje na dwóch krosnach kortowych **w oddziale I PZPW Nr. 3.**

Podczas rozmowy z nami tow. Sobala zatrzymuje swe krosna. Wie, że można było by nieopatrznie przepuścić jakiś błąd. A oto następuje coś zupełnie nieprzewidzianego: inni członkowie zespołu tow. tow. Prażnowski i Arndt widząc, że krosna stoją nieczynne, podchodzą i uruchamiają je. Jeden wymienia czółenka z wątkiem, drugi naciąga nitkę i idzie za osnowę aby sprawdzić, czy nici nie plączą się. Jednocześnie obydwaj doglądają własnych warsztatów.

Odrazu rzuca się w oczy, że członkowie zespołu Sobali naprawdę zgodnie i szczerze współpracują ze sobą. Wyniki tej współpracy są oczywiste. W ciągu trzech ostatnich miesięcy zespół produkował wyłącznie primę, przekraczając zawsze swe bazy produkcyjne. Nic dziwnego zatem, że na zakończenie kwartału zespół tow. Sobali wysunął się na pierwsze miejsce, zdobywając 1.761,2 punktów.

Nowe kluby korespondentów

W dniu 8 lutego br. w **PZPB Nr 8** powstał klub korespondentów. Zebrani krytycznie ocenili dotychczasową pracę korespondentów fabrycznych i zobowiązali się nawiązać ścisły kontakt z redakcją „Głosu Robotniczego" i przesyłać co najmniej po jednej korespondencji tygodniowo.

Na zebraniu tym uzupełniono również kolegium redakcyjne gazetki ściennej.

Na przewodniczącego klubu korespondentów powołano jednogłośnie tow. Plewińską. Wstąpienie do klubu zgłosiło 10 towarzyszy ze wszystkich oddziałów produkcyjnych. (B)

* * *

Ostatnio powstał klub korespondentów **w PZPB Nr 4.** Na pierwszym zebraniu omówiono obowiązki pracy korespondenta fabrycznego, jak również zadania gazetki ściennej przy zakładzie pracy. W celu uzyskania pomyślnych wyników postanowiono współpracować jak najściślej z redakcją „Głosu Robotniczego". Przewodniczącym klubu wybrano tow. SiecIarza. Klub liczy 20 członków. (Kor.).

Wprowadzamy w życie sojusz robotniczo-chłopski

Robotnicy Bawełnianej Ósemki – odwiedzają chłopów we wsi Konary

Ubiegłej niedzieli ekipa łączności miasta ze wsią **z PZPB Nr. 8** odwiedziła wsie **Konary i Zawady w powiecie radomszczańskim.**

Dzięki pełnemu zrozumieniu swych zadań i odpowiedniemu uświadomieniu przez kierownika politycznego, tow. Kiełbasińskiego, ekipa „bawełnianej ósemki" wypełniła swą misję całkowicie pomyślnie.

We wsi Konary z inicjatywy tow. Woźnickiej, przewodniczącej L. K., założone zostało Koło Gospodyń Wiejskich, jak również koło ZMP, do którego zapisała się już spora gromadka młodych chłopców i dziewcząt.

W szczerych i przyjacielskich rozmowach miejscowi chłopi zwierzali się członkom ekipy ze swych bolączek oraz trudności.

W naszej wsi, mówił jeden z chłopów, jest bogacz Drożdż, który posiada 5 hektarów dobrej ziemi i ma konie. Chłopi mało i średniorolni, jak Piotr Wolski, Stanisław Mucha i wielu innych, aby zebrać z pola zboże względnie zaorać ziemię, muszą za każdą godzinę wypożyczenia konia drogo płacić Drożdżowi albo odrobić należność pracą własnych rąk.

Chłopi wsi Konary czują na własnej skórze, że walka klasowa zaostrza się szczególnie na wsi, gdzie miejscowi bogacze na każdym kroku usiłują hamować i opóźniać zachodzące zmiany społeczne i gospodarcze na wsi polskiej.

W toku dyskusji bardzo często dawały się słyszeć narzekania na kierownictwo i ekspedientów miejscowej spółdzielni „Samopomoc Chłopska", której personel źle traktuje uboższych chłopów. Szczególnie przy rozdziale mięsa występuje w sposób jaskrawy „kumoterstwo".

Późną porą ekipa wracała do Łodzi, serdecznie żegnana przez miejscową ludność, która gorąco prosiła o częstsze przyjazdy.. (Bań)

Wieś na nowych drogach

Nowe spółdzielnie produkcyjne w powiecie brzezińskim

Państwowy Ośrodek Maszynowy powstaje w Bogdance

Powiat brzeziński posiada już trzy **spółdzielnie produkcyjne** — w Łaznowskiej Woli, Kolonii Gałków i Kalinowie. Poza spółdzielnią w Kolonii Gałków, gdzie statut został przyjęty już we wrześniu ub. roku i gdzie chłopi przystępują obecnie do wspólnych prac wiosennych, pozostałe spółdzielnie oczekują na zatwierdzenie władz centralnych.

W Łaznowskiej Woli statut spółdzielczy stopnia pierwszego podpisało 20 chłopów, wnoszących 115 hektarów ziemi użytkowej. W tych dniach chęć przystąpienia do spółdzielni wyraziło jeszcze pięciu gospodarzy.

Do spółdzielni produkcyjnej w **Kalinowie** przystąpiło 16 chłopów, podpisując statut stopnia pierwszego. Obszar nowej spółdzielni obejmuje 102 hektary ziemi ornej i 10 ha łąk.

Nowopowstałe spółdzielnie korzystać będą z **Państwowego Ośrodka Maszynowego,** który powstanie w najbliższych dniach w Bogdance, gmina Gałków. W POM-ie będą do dyspozycji spółdzielni traktory w ilości około 15 sztuk, siewniki, mechaniczne pługi itp. W POM-ie pracować będzie 150 ludzi. Należy nadmienić, że Państwowy Ośrodek Maszynowy w Bogdance będzie pierwszym tego typu ośrodkiem w naszym województwie.

Jel.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Rozszerzajmy zasięg narad produkcyjnych

Składalnia PZPB Nr. 2 na cenzurowanym

Stale przeprowadzane na oddziale **składalni PZPB Nr 2** pogadanki produkcyjne z krajaczami, w których udziela się im wszelkich możliwych wyjaśnień, dotyczących ich pracy, znacznie podniosły poziom fachowy pracowników oddziału. Doskonałe rezultaty osiągają zwłaszcza tow. tow. Adamiak, Płaczkowski, ob. ob. Łuczak, Szymczak itd.

Nie gorzej spisują się wiązarki, ob. ob. Rozwantowicz, Ślusarczyk, Jagiełło, Ogińska i inne. Kolorzyści z majstrem ob. Nawrotkiem, gdy z największą uwagą przygotowują towar na eksport — mówią — „Przecież to nasze dewizy — musimy się starać".

Niestety, poszczególne sztuki wykazują jeszcze zbyt wiele błędów tkackich. Przeglądaczki nie zawsze doceniają wielką odpowiedzialność swej pracy i błędy te przepuszczają... Nieraz w ostatniej chwili trzeba wycofać całą partię, jako zdyskwalifikowaną. Stemplarze ze swej strony nie zawsze dbają o czyste wykonanie powierzonej im pracy. Sztuki są stemplowane niechlujnie, nieraz bez zwracania uwagi na metraż oraz ilość kawałków w sztuce. Kończy się to tym, że komisja eksportowa zwraca takie sztuki do wymiany, co opóźnia z kolei termin wysyłki.

Otóż, wydaje się, że odprawy produkcyjne należało by rozszerzyć i objąć nimi nie tylko krajaczy, ale również przeglądaczki i stemplarzy. W każdym razie sytuacją w składalni powinna bliżej zainteresować się organizacja partyjna.

Tadeusz Saar
PZPB Nr 2.

Ponad 3 miliony nagród

dla przodujących zespołów produkcyjnych

W Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. J. Stalina nagrodzono premiami pieniężnymi łącznej wysokości **3 miliony 423 tys. złotych,** ponad **1000 pracowników,** którzy zajęli przodujące miejsca we współzawodnictwie pracy w IV kwartale ub. roku.

Wśród nagrodzonych znalazły się takie zespoły, jak: zespół prządek **Heleny Gorącej,** który otrzymał **66.000 zł.,** zespół tkacki **Reginy Grzelak,** który uzyskał premię w wysokości 54.800 zł., oraz wiele innych.

M. K.
korespondent fabryczny „Głosu"
z PZPB im. J. Stalina.

TRYBUNA Młodych

Młodzież walczy o wykonanie Planu 6-letniego

ZMP w obliczu wielkich zadań

Ubojowienie i wzmocnienie organizacyjnej spoistości

Narada łódzkiego aktywu

W Łodzi odbyła się narada aktywu ZMP przy udziale sekretarza Zarządu Głównego ZMP kol. Marii Rutkiewicz oraz kierownika Wydziału Robotniczego Z. G. ZMP, kol. Wiesława Ociepki. Na naradzie przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP kol. Koperski wygłosił referat „O podniesieniu gotowości bojowej i wzmocnieniu organizacyjnym ZMP" oraz wiceprzewodniczący Z. Ł. ZMP kol. Wołczyk „O pracy ZMP w szkołach".

W dyskusji nad referatami zabierało głos 29 koleżanek i kolegów.

Na czoło zagadnień, omówionych przez aktyw łódzkiej organizacji ZMP, wysunęły się przede wszystkim **zagadnienia produkcji.** Poruszano je wyczerpująco zarówno w referacie, jak i w toku dyskusji. Stwierdzono, że mimo niewątpliwych osiągnięć produkcyjnych jak n. p. udział młodzieży w **Stalinowskich Dniach Pracy,** występują jeszcze w pracy młodzieży liczne niedociągnięcia. Są jeszcze zarządy fabryczne, które zbyt mało uwagi zwracają na zagadnienie wykonywania planów, nie otaczają dostateczną opieką młodzieżowych brygad produkcyjnych, zbyt mało interesują się bolączkami młodzieży, zatrudnionej przy warsztatach. Również mamy zbyt mało w łódzkich fabrykach młodych racjonalizatorów i nowatorów pracy. Wynika to z tej przyczyny, że aktyw organizacji udzielał jak dotąd, zbyt mało pomocy młodym racjonalizatorom w ich poczynaniach.

A przecież młodzież stanowi poważny odsetek pracujących. Od niej więc, od jej wysiłku, oddania, od jej kwalifikacji zawodowych, w znacznym stopniu zależy **wydajność i jakość produkcji.** Trzeba, **żeby ambicją każdego młodego robotnika było przodować w pracy,** by w ten sposób przyczynić się do przedterminowego wykonania **Planu 6-letniego.** Młodzież łódzka winna skupić się pod hasłem: **„Młodzież na pierwszą linię walki o plan!"**

Organizacja nasza szczyci się, i ma do tego prawo **swymi przodownikami pracy.** Trzeba jednak, żeby młodzież w większym niż dotychczas stopniu zapoznawała się **z nazwiskami i czynami naszych młodzieżowych bohaterów pracy, żeby uczyła się od nich poświęcenia, samozaparcia, zdecydowanej woli przodowania, wynikającej ze świadomości celów, którym służy praca w Polsce Ludowej.** Trzeba, żeby młodzież, biorąca udział w realizacji Planu 6-letniego, była świadoma swej wielkiej roli. Jedynie wtedy osiągniemy takie rezultaty, jakimi słusznie chlubi się **bohaterska, wspaniała młodzież Komsomolu, której przykład niechaj będzie bodźcem do pracy dla młodzieży polskiej.**

Każdy ZMP-owiec, pracujący w fabryce, powinien swą bojową postawą w walce o zadania produkcyjne, w walce o wzmożenie dyscypliny pracy, w bezwzględnym tępieniu wszelkich przejawów marnotrawstwa, niechlujstwa, stać się **dla całej młodzieży swego terenu wzorem i przykładem nowego, socjalistycznego stosunku do pracy, powinien swym przykładem porywać całą młodzież do walki o Plan.**

W urzeczywistnianiu zadań, stojących przed całym narodem, wzmagać się będzie bojowość naszej Organizacji, rosnąć będzie jej autorytet i siła.

Wielkie znaczenie w tym zakresie posiada polepszenie stylu pracy ZMP-owskiej. Styl ten nacechowany być musi rozmachem i bojowością. Trzeba skończyć z przysłowiowym „słomianym ogniem", a **pracować planowo i co najważniejsze, kontrolować wykonywanie planów.**

Aby Organizacja mogła wykonać stojące przed nią wielkie zadania, musi stale i systematycznie wzmacniać — swój aktyw. Dlatego też wiele uwagi w pracy Organizacji poświęcić trzeba **szkoleniu ideologicznemu i politycznemu, trzeba zainteresować młodzież życiem politycznym w kraju, trzeba większą jeszcze niż dotychczas uwagę zwrócić na czytelnictwo prasy.**

Szeroko omawiano również **zadania organizacji ZMP w szkole, jej udział w walce o wyniki nauczania, jako jednego z odcinków przygotowywania kadr inteligencji zawodowej.**

Wielką rolę przy podniesieniu gotowości bojowej i wzmocnieniu organizacyjnym ZMP odegrają **wybory do władz Organizacji na wszystkich szczeblach.** Akcja sprawozdawczo - wyborcza rozpocznie się już 15 lutego b. r. Napiszemy o niej obszerniej w następnym numerze „Trybuny Młodych".

A. N.

Odpowiedź młodzieży

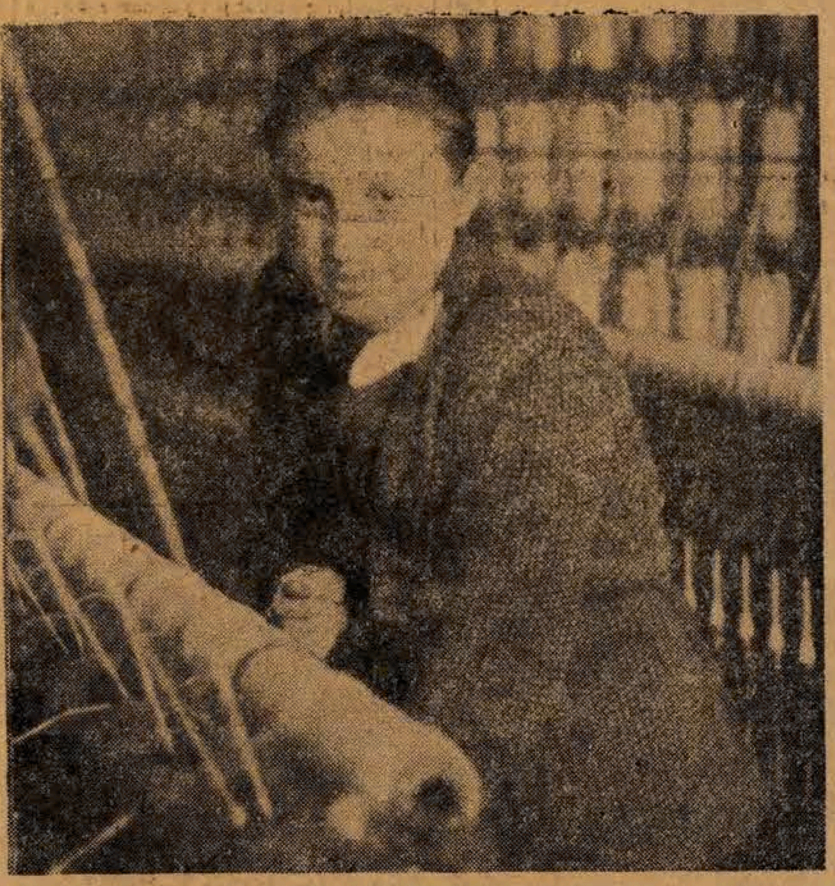
na apel górnika Markiewki

Wśród robotników „bawełnianej dwójki", którzy pierwsi odpowiedzieli na apel górnika Markiewki, podejmując *długofalowe zobowiązania produkcyjne, znajduje się wielu młodzieżowców, członków* ZMP. Fakt ten świadczy najlepiej że młodzi robotnicy, tkacze i prządki, w pełni doceniają wielkie znaczenie czynu zapoczątkowanego przez tow. Markiewkę, oraz ogromne korzyści, jakie uzyska państwo i cała klasa robotnicza w wyniku przedterminowego wykonania planów produkcyjnych.



Oczywiście, pierwszy zgłosił się ze swym zespołem *kol. Ireneusz Marczykowski,* o którym nieraz już pisaliśmy na łamach „Trybuny Młodych". To nie tylko najlepszy spośród młodzieżowych tkaczy „Bawełnianej Dwójki", lecz i wśród starszych, posiadających wieloletnie doświadczenie i praktykę. Zespół kol. Marczykowskiego zdobył nagrodę w konkursie na najlepsze zespoły tkackie w przemyśle bawełnianym.

A i teraz nie ustępuje pierwszeństwa nikomu. Pierwszy też zgłosił swój udział w długofalowych zobowiązaniach produkcyjnych. Kol. Marczykowski wraz ze swym zespołem do dnia 1 lipca wykonywać będzie bazę produkcyjną w 112 procentach, dając o 2.739 metrów tkaniny więcej niż przewiduje baza.



22-letnia prządka, ZMP-ówka kol. Janina Kacalska, pracuje już od kilku lat w przędzalni średnioprzędnej PZPB Nr 2. Gdy tylko dowiedziała się, że „Dwójka" przygotowuje odpowiedź na apel Markiewki, zgłosiła się jako jedna z pierwszych. Zna przecież swoje możliwości, wie, że zawsze przekracza swą bazę. A przecież może pracować jeszcze wydatniej. I z pewnością dokaże tego.

Jej zobowiązanie brzmi: „Do dnia 1 lipca na wątku Nr 34 wykonam swą bazę produkcyjną w 113 procentach, dając do tego dnia 1.080 kg przędzy więcej niż przewiduje baza".

Przykładajmy się lepiej do nauki!

Niezadawalające wyniki I-go półrocza

W tych dniach zakończyło się **pierwsze półrocze roku szkolnego 1949/50.** Po raz drugi w b. r. organizacje szkolne ZMP przystępują do rozpatrzenia dotychczasowych osiągnięć, braków i błędów **na odcinku walki o wyniki nauczania.** Nasz aktyw szkolny rozumie coraz lepiej że dobre wyniki nauczania, to **wkład młodzieży szkolnej do realizacji Planu 6-letniego.**

Sytuacja na tym odcinku po pierwszym okresie wyglądała źle. Bardzo wysoki odsetek młodzieży łódzkich szkół uzyskał oceny niedostateczne. Taki stan rzeczy skłonił nasze organizacje szkolne do wzmożenia walki o wyniki nauczania. Na zebraniach Zarządów Szkolnych i Zespołów Młodzieżowych omawiano poziom naukowy szkoły, radzono nad sposobami poprawy wyników nauki. We wszystkich klasach odbyły się narady uczniów z wychowawcami, które wykazały, że głównym źródłem „dwój" jest **lekceważenie nauki, opuszczanie lekcji, spóźnianie się, niepotrzebne zwalnianie, nieodrabianie lekcji.** W wyniku tych narad powstały w szkołach liczne **kółka samopomocy w nauce.**

Zachodzi pytanie, czy praca nasza w minionym okresie była w tej dziedzinie wystarczająca, czy dała rezultaty, które mogłyby Organizację zadowolić. Odpowiedź po pierwszym półroczu brzmi krótko — nie! Choć w wielu szkołach nastąpiła znaczna poprawa, to jednak nie w takim stopniu, jakiego wymagał nasz ZMP-owski obowiązek.

Trzeba podkreślić, że **w tych szkołach, w których organizacja nasza podeszła do walki o lepsze wyniki nauczania, z należytą powagą, z sercem, po ZMP-owsku, tam widać rezultaty jej pracy.** W Liceum Pedagogicznym TPD po pierwszej klasyfikacji 50 proc. uczniów miało „dwójki". Młodzież tej szkoły podeszła krytycznie i samokrytycznie do swej pracy. Wszyscy zobowiązali się uczyć zbiorowo w kółkach samopomocowych. Zobowiązania były wykonywane, a wynik tego — to zmniejszenie liczby niedostatecznych poniżej 30 proc.

Trzeba tu wspomnieć o jeszcze jednym fakcie, nie będącym bez znaczenia w naszej walce o wyniki nauczania: **w Zarządzie ZMP w tej szkole nie ma kolegów z „dwójkami"**, są tam sami dobrzy uczniowie, a przewodniczący, kol. Bajor, jest przodownikiem nauki.

Wręcz przeciwnie przedstawia się sytuacja w Państwowym Gimnazjum Przemysłowym przy ul. Wólczańskiej 23. W kl. II Lic. nie ma ucznia, który posiadałby mniej, niż dwie „dwójki".

Ten niepokojący objaw nie będzie dla nas niezrozumiały, jeżeli zważymy, że **przewodniczący tamtejszego koła ZMP, kol. Borowczyk, posiada aż 8 ocen niedostatecznych. A przecież na niego patrzą i z niego biorą przykład, zarówno ZMP-owcy, jak i młodzież niezorganizowana.**

Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej. Nasze organizacje szkolne i dzielnicowe winny ustosunkować się do tego rodzaju członków ZMP wyciągając wobec nich najostrzejsze konsekwencje organizacyjne. **ZMP-owcy bowiem muszą przodować w nauce.**

Odbywające się w tej chwili zebrania kół i narady klasowe winny być przepojone atmosferą **powagi i troski o wyniki nauczania.** Zarządy Szkolne ZMP i Zespoły Młodzieżowe muszą dbać o to, żeby ich uchwały były szczegółowo opracowane, możliwe do wykonania, żeby stwarzały skuteczne formy walki o wyniki nauczania, muszą ciągle kontrolować i pomagać w ich wypełnianiu.

Nie ulega wątpliwości, że dla organizacji szkolnej najważniejszym zadaniem jest walka o wyniki nauczania. Będziemy skupiać wszystkie swe siły do tej walki i walkę tę wygramy!

Włodzimierz Natorf.

Piszemy do „Trybuny"

„Trybuna Młodych" cierpiała dotychczas z powodu zbyt małej ilości korespondentów. W obecnym okresie ubojowienia i podniesienia stanu organizacyjnego ZMP, trzeba też żeby ilość ich uległa odpowiedniemu zwiększeniu. Przyczyni się to z pewnością do usprawnienia działalności wielu kół ZMP (wymiana doświadczeń wielce pomaga w pracy) oraz do podniesienia osiągnięć produkcyjnych młodzieży (przez popularyzowanie młodzieżowych przodowników pracy, brygad, zespołów i tp.).

Zasadniczym zadaniem korespondenta, będącego aktywistą organizacji ZMP na swym terenie, jest nadsyłanie do „Trybuny" wiadomości z terenu opracowanych w formie reportaży, wywiadów, artykułów i krótkich notatek informacyjnych. Korespondent powinien być także pośrednikiem pomiędzy czytelnikami i redakcją, powinien pisać i mówić o tym, czego oczekuje młodzież od swego pisma, a jednocześnie o jego brakach i niedociągnięciach.

Korespondent powinien pisać nie tylko o wszystkich dobrych stronach pracy swego koła, czy młodzieży w jego terenie, ale powinien umieć dostrzegać wszelkie braki, przejawy złej pracy i przy pomocy korespondencji walczyć o ich zlikwidowanie oraz przestrzegać innych przed podobnymi błędami.

Działalność korespondenta w dużym stopniu zależy od pomocy jaką mu okazuje zarząd fabryczny, szkolny, czy gminny. Praca korespondenta to także pewien dział pracy organizacji ZMP i jako taką powinny ją traktować wszelkie zarządy terenowe.

Jakie z tych kilku uwag wypływają wnioski organizacyjne?

Trzeba, żeby w ciągu najbliższego okresu wszystkie, a zwłaszcza wszystkie sprawnie pracujące zarządy fabryczne, wiejskie i szkolne powierzyły jednemu ze swych aktywistów funkcję korespondenta „Trybuny Młodych" (można przeprowadzić to podczas zebrania wyborczego). Koledzy tacy otrzymają w zarządach dzielnic, do których należą, specjalną ankietę korespondenta „Trybuny Młodych", którą po wypełnieniu za pośrednictwem Z. Dz. prześlą do redakcji „Trybuny".

Po wypełnieniu ankiety korespondent rozpoczyna swą pracę.

Dalsze wskazówki organizacyjne otrzymają korespondenci na specjalnej odprawie, której termin podany zostanie do wiadomości w jednym z najbliższych numerów „Trybuny".

Nasi korespondenci piszą:

I Konferencja Uczelniana ZAMP

przy Studium Przygotowawczym

Pięknie przystrojona sala obrad dzielnicy Śródmieście - Prawa zgromadziła około 200 delegatów i gości na **I Konferencję Uczelnianą.** Zadaniem Konferencji ma być **przegląd i rozpatrzenie dotychczasowej działalności organizacji ZAMP-owej, wybór nowego Zarządu oraz wyciągnięcie odpowiednich wniosków na przyszłość.**

Konferencja ma charakter uroczysty i poważny. Powitali ją w serdecznych słowach: dyr. Studium tow. mgr. Halicz, przedstawiciele PZPR, ZSL, Łódzkiego Zarządu ZMP oraz przewodniczący ZMP przy PZPB Nr. 2.

W następnym punkcie porządku dziennego kol. Majchrzak wygłosił referat polityczno - sprawozdawczy.

Trzeba, aby młodzież ze Studium Przygotowawczego dążyła do rozszerzenia swej wiedzy poza Uczelnią w łódzkich zakładach pracy i w wiejskich kołach ZMP. Musimy dbać o to, aby jak najszerzej rozpowszechnić i popularyzować Studia Przygotowawcze dla młodzieży robotniczo - chłopskiej. Pamiętamy, jak w pierwszych latach po wyzwoleniu uchwałę o stworzeniu w Studiach Przygotowawczych możliwości nauki na wyższych uczelniach dla młodzieży robotniczej i wiejskiej przyjęli wszyscy owi rzekomi „obrońcy" poziomu naukowego, w osobach wstecznej części profesury. „Obrońcy" ci biadolili, mówiąc: „Jakto, chłop i robotnik na uniwersytecie? Cóż to będzie za poziom? „Obawy" ich były płonne! Dziś na wyższych uczelniach absolwenci Studiów Przygotowawczych przodują w nauce i w pracy społecznej — mówił kol. Majchrzak.

Następny referat wygłosił kol. Raszpla na temat zadań ZAMP-u i jego roli wychowawczej.

Popołudniowa dyskusja wyciągnęła sporo braków na światło dzienne.

Komisja współzawodnictwa nie pracowała należycie — stwierdza kol. Poppe — Ograniczyliśmy się do mechanicznego obliczania punktów, natomiast nie potrafiliśmy skontrolować pracy Zespołów Samopomocy Naukowej, nie wniknęliśmy w przyczynę złych ocen.

Zreorganizujemy skład komisji i opracujemy nowy plan pracy w najbliższym czasie — zapewnia mówca.

Tak samo Uniwersytety Niedzielne w gminie Kruszów, prowadzone przez ZAMP-owców Studium, nie stoją na wysokości zadania — stwierdza kol. Raszpla. Brak opieki ze strony Zarządu Uczelnianego nad wykładami w Kruszowie.

Lecz nie tylko niedociągnięcia zostały poruszone. Dowiadujemy się również o dodatnich poczynaniach i pomyślnych wynikach. Samo stworzenie ZSN, jako nowej formy nauki, nawiązanie łączności z kołami ZMP przy PZPB Nr. 2 oraz przeprowadzona ostatnio rekrutacja na Studium nowych kandydatów — to poważne osiągnięcia.

Po wyborach uchwalono szereg wniosków, które będą dalszymi wytycznymi dla pracy nowego zarządu ZAMP. Między innymi postanowiono stworzyć koło korespondentów prasy młodzieżowej i „Głosu Robotniczego".

Konferencja przyniosła wiele cennego materiału, tym samym więc spełniła swe zadanie.

St. Bełdowski

Komunikat biblioteki

Kierownictwo Biblioteki Zarządu Łódzkiego ZMP podaje do wiadomości, że książki wypożyczać można w piątki w godz. 8 — 13, i 14 — 17.30, w soboty od 8 — 13 i od 14 — 16 oraz w niedzielę od 11 — 14.

ZMP-owcy z Państwowych Gospodarstw Rolnych

winni przodować wśród młodzieży wiejskiej

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych pracuje sporo młodzieży. Wśród niej znaczna część, to nasz przodujący ZMP-owski aktyw organizacyjny.

Między naszymi koleżankami i kolegami w PGR wielu jest przodowników pracy, traktorzystów, którzy wypełniają w codziennej pracy swój ZMP-owski obowiązek. By jednak jeszcze mocniej podkreślić przodującą rolę ZMP-owców wiejskich w produkcji, należy się szkolić. Szkolić po to, by pracować wydajniej, by uczyć innych wydajniejszej pracy.

W tym celu organizacja wojewódzka ZMP w porozumieniu z Wojewódzką Dyrekcją PGR urządza 6-dniowe kursy współzawodnictwa dla PGR-owskiej młodzieży. Dotychczas odbył się już taki kurs w Suchodębiu, gdzie szkoliła się młodzież z powiatów kutnowskiego i łowickiego. W pow. łęczyckim kurs odbył się w Szczegocinie a w brzezińskim powiecie we wsi Popień. Obecnie trwa kurs w Chociwiu (pow. Rawa Mazowiecka), kursów takich ogółem odbyć się ma 8.

Program kursu jest ściśle związany z zagadnieniami, którymi żyje młodzież pracująca w PGR. A więc obok zagadnień związanych z pracą zawodową młodzieży na roli, przerabia się również tematy, związane z życiem organizacyjnym i ideologią ZMP.

Młodzież PGR-owska kursy współzawodnictwa powitała z dużym zadowoleniem. Rozumie ona doskonale, że dobrze ukończony kurs zapewnia nie tylko osobistą korzyść, — ale również i korzyść dla kraju.

O tej postawie młodzieży świadczy chociażby uroczystość, związana z zakończeniem kursu w Popieniu, gdzie młodzi aktywiści wiejscy szczerze i otwarcie wyrazili swą wielką radość z tego co dał im kurs.

A oto co mówi **kol. Kaźmierczyk Stanisław z PGR** Turzynów, pow. Kutno: Państwowe Gospodarstwa Rolne to nie dawne szlacheckie, prywatne majątki, lecz państwowa, a zatem nasza własność. Nie pracujemy już pod batem ekonoma. Pracujemy lepiej i wydajniej bo praca nasza wypływa z poczucia wspólnej odpowiedzialności za PGR. — bo praca zapewnia nam bogactwo, dobrobyt i radość.

Kurs dał nam bardzo wiele — mówi **kol. Władysław Grzybowski z PGR. Długie, pow. łowicki** — Wiadomości, które pomogą nam w pracy, przekażemy też innym bo chcemy żeby wszyscy pracowali lepiej i wydatniej.

A kol. Kostecki Stanisław z PGR. Łęki Kościelne, pow. kutnowski stwierdził: przed wojną za obszarników nie przyjechalibyśmy nigdy na taki kurs. Nikt nie uczyłby nas tak, jak robi to dziś nasze ludowe państwo, jak czyni to nasza organizacja, której tak wiele zawdzięczamy.

Oracz

Kronika Piotrkowa



WAŻNIEJSZE TELEFONY

10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Św. Trójcy
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45

KINA:

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji radzieckiej p. t. „Bogata Narzeczona".

Kino „POLONIA" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Wschodnie Zaloty". Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. W niedzielę i święta 14, 16, 18, 20 oraz poranek o godz. 10.30.

ADRES REDAKCJI:

Al. 3 - Maja Nr. 4. Redakcja „Głosu Piotrkowskiego" przyjmuje interesantów codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 15 do 18, tel. 15-81.

Rozdzielnia: ul. Słowackiego 26, tel. 15-40
Ogłoszenia przyjmuje od godz. 8 do 15.

Robotnicy huty „Kara"

pierwsi w przemyśle szklanym podejmują apel górnika Markiewki

Na apel Wiktora Markiewki, rębacza z kopalni „Polska" — odpowiadają tysiące, dziesiątki tysięcy robotników, zatrudnionych w różnych dziedzinach naszego przemysłu — podejmując zobowiązania długofalowego współzawodnictwa.

Jako pierwsi w przemyśle szklanym — robotnicy piotrkowskiej huty „Kara" zobowiązali się do współzawodnictwa długofalowego. Zanim jednak omówimy dokładniej ich zobowiązania, warto kilka zdań poświęcić samej istocie nowej formy współzawodnictwa, stworzonej przez górnika Markiewkę.

Zainicjowana przez Markiewkę nowa forma współzawodnictwa różni się od dotychczas nam znanej — pod dwoma względami. Występują w niej bowiem dwa zasadnicze elementy: długofalowość i konkretność zobowiązań.

Konkretność zobowiązań polega na przeliczaniu wzmożonego wysiłku na ilość produkcji, a nie tylko na procentowe wykonanie norm. Cyfry bezwzględne posiadają większą wymowę dla robotnika niż procenty, zbliżając do niego plan i ułatwiając samokontrolę. W ten sposób współzawodnictwo nabiera większej niejako realności — językiem metrów, ton, kilogramów łatwiej przemówić do robotnika, który widzi wówczas bezpośrednio, konkretnie efekt swojej pracy i swojego, wzmożonego wysiłku.

Dzięki długofalowości zobowiązań współzawodnictwo przybiera trwały charakter planowej akcji.

Dążąc do przekroczenia przeciętnej wydajności przez dłuższy okres czasu trzeba należycie zorganizować pracę i wprowadzić pewne jej usprawnienia i tylko wówczas możliwe jest utrzymanie się na ustalonym, zwiększonym poziomie wydajności.

Zebranie pracowników huty „Kara" poświęcone omówieniu długofalowego współzawodnictwa, było ważnym wydarzeniem dla całego zakładu. Tow. Trojan przedstawił zebranym konieczność wzmożonego wysiłku wszystkich ludzi pracy przy realizacji planu sześcioletniego, mówiąc: „w ciągu najbliższych sześciu lat stoją przed klasą robotniczą ogromne w swojej doniosłości i rozmiarze zadania — mamy wybudować fundamenty pod wielki gmach Socjalizmu w Polsce. Zrealizowanie tych planów zależne jest od nas samych, im więcej damy wysiłku mięśni i mózgów, im gorliwiej i wydatniej będziemy pracować — tym prędzej w państwie naszym zbudujemy Socjalizm".

W imieniu robotników pracujących przy produkcji szkła hutmistrz Piotr Nowak zobowiązał się do skrócenia czasu grzania maszyn o 40 procent. Członek zmiany hutmistrza Stefana Piotrowskiego — Roman Wallas zobowiązał się w imieniu całego 19 osobowego zespołu do przekraczania obecnych norm produkcyjnych o 8 procent, do 1. 7. br.

Krajacze szkła postanowili również wzmóc swój wysiłek: Władysław Englard będzie kroił w ciągu pół roku o 2 procent szkła więcej niż dotychczas, Panusiak — o prawie 2 i pół procent więcej, Klimczyk — o 1 procent więcej, Zadrożny — o 7 i pół procent więcej, Artowicz o 5 i Świderski o 7 procent więcej.

Pracownice brakowni tow. tow. Maria Balcer, Zygler i Daminger postanowiły zwiększyć przebieranie szkła o 7, 6 i 4 procent. Wacław Kosiński, w imieniu swojej zmiany pracującej na wannie Nr 1 zobowiązał się do wykonania produkcji o 5 procent większej niż zmiana hutmistrza Piotrowskiego.

(S)

Nowe władze Ligi Kobiet

Przed kilku dniami dokonano w Piotrkowie wyboru nowego Zarządu Ligi Kobiet, którego przewodniczącą została ob. Kudelska, wiceprzewodniczącą — ob. Wspaniałowa, a sekretarką ob. Bąkowska. Jednocześnie powstały nowe sekcje: kulturalno - oświatowa, szkoleniowa, gospodarcza, organizacyjna i społeczna.

Postanowiono podnieść na wyższy poziom prace istniejących w Piotrkowie kół terenowych L. K. i umasowić szeregi tej organizacji.

Małą aktywnością w pracy wykazują się koła Ligi Kobiet przy Zarządzie Miejskim, Starostwie Powiatowym i Zjednoczeniu Przemysłu Szklarskiego, gdzie jest co prawda wiele członkiń, lecz nie ma intensywnej pracy. Tym ostatnim można by przeciwstawić koła przy Zakładach Drzewnych, w „Feniksie", w fabryce Waryńskiego, w fabryce sklejek i w „Hortensji". Traktują one pracę swoją poważnie i poszczycić się mogą znaczniejszymi osiągnięciami.

W najbliższych dniach odbędzie się otwarcie przy Sekretariacie piotrkowskiego Zarządu — świetlicy, gdzie w godzinach wieczornych znajdą miły odpoczynek i poradę wszystkie członkinie.

Ekipa robotników z wizytą u chłopów w pow. rawskim

W ub. niedzielę tomaszowska ekipa PZPW Nr 29 udała się do czterech wsi w pow. rawsko-mazowieckim, z którymi nawiązała serdeczny kontakt. Ekipa przeprowadzała rozmowy odnośnie warunków materialnych, w jakich mieszkańcy tych wsi się znajdują, jak również wydajności gospodarstw rolnych i hodowli inwentarza. Chłopi narzekali na brak pomocy ze strony „Samopomocy Chłopskiej", która nie sprowadza nawozów sztucznych i narzędzi rolniczych w wystarczających ilościach. Kierownictwo ekipy przyrzekło chłopom, iż zbada przyczyny powyższych zaniedbań.

Kto okaże się najpilniejszym czytelnikiem książek?

W ciągu ostatnich kilku dni wprowadzono w kilku szkołach podstawowych i średnich naszego miasta współzawodnictwo w czytelnictwie. Ten nowy rodzaj współzawodnictwa wśród młodzieży szkolnej zastosowano również w Państwowym Liceum Handlowym, gdzie będzie ono prowadzone zarówno zespołowo (według klas) jak i indywidualnie. Każdy uczestnik współzawodnictwa poprowadzi specjalną ewidencję przeczytanych książek, którą sprawdzać będzie co pewien czas uczniowska komisja współzawodnictwa. Ustalono już listę lektury, obejmującą kilkadziesiąt najważniejszych arcydzieł literatury pięknej, wiele książek wybitnych pisarzy współczesnych i dzieła klasyków marksizmu-leninizmu. Co miesiąc wyróżniani będą w każdej klasie uczniowie, którzy potrafią okazać się największą ilością przeczytanych pozycji z literatury szkolnej.

Na zakończenie roku szkolnego, zwycięzcy we współzawodnictwie otrzymają cenne nagrody w postaci małych biblioteczek uczniowskich. Należy przypuszczać, że ten nowy system zorganizowanego czytelnictwa wśród młodzieży szkolnej da w najbliższym czasie jak najbardziej pozytywne rezultaty. Wskazanym było by, aby to ciekawe współzawodnictwo objęło wszystkie szkoły naszego miasta, tak aby można było w końcu roku szkolnego zorganizować międzyszkolne eliminacje wśród uczniów poszczególnych szkół.

(H)

Listonosze wiejscy rozszerzają współzawodnictwo pracy

Ruch współzawodnictwa pracy wśród pocztowców obwodu piotrkowskiego zatacza coraz szersze kręgi, obejmując już ponad 70 procent personelu. Współzawodnictwo pracy przyczyniło się do wykonania ogólnego planu usług w roku 1949 z poważną nadwyżką.

Okręg Łódzki wysunął się na pierwsze miejsce — w dziedzinie kolportażu prasy robotniczej i chłopskiej — w skali ogólnokrajowej. Do zdobycia palmy pierwszeństwa przez Okręg Łódzki przyczynili się wydatnie pocztowcy rejonu piotrkowskiego, którzy na odcinku kolportażu poszczycić się mogą najlepszymi osiągnięciami.

W powiecie piotrkowskim udział w akcji współzawodnictwa bierze 90-ciu listonoszy wiejskich —istnieje poza tym współzawodnictwo zespołowe, które obejmuje 23 placówki pocztowe. Zespołowo pierwsze miejsce zajęła — według ostatnich obliczeń za grudzień ubiegłego roku — agencja pocztowa w Mierzynie uzyskując 1453 punkty. Na drugim i trzecim miejscu znalazły się agencje pocztowe w Wadlewie i w Klukach z 1117 i 965 punktami.

Bardzo dobre są również wyniki współzawodnictwa indywidualnego — listonosz wiejski **Stanisław Wachnik z Rozprzy** uzyskał największą ilość punktów, **Stanisław Kleczyk** z Drużbic zajął drugie miejsce. Trzecie miejsce zdobył **Stanisław Sandura** z Wadlewa. Przy kolportażu „Gromady" wyróżnili się **Bolesław Toma** z Mierzyna, **Marian Marzec** z Sulejowa i **Józef Linek** z Wolborza.

Przy okazji należy zwrócić uwagę na to, że działalność powiatowego komitetu Współzawodnictwa Kolportażu Prasy, którego zadaniem jest nie tylko propagowanie współzawodnictwa ale i czynna przy jego realizowaniu pomoc —niestety pozostawia wiele do życzenia.

A jest rzeczą oczywistą, że bez należytej organizacji tego ruchu, bez analitycznego rozpracowania wszelkich związanych ze współzawodnictwem zagadnień, efekt wzmożonego wysiłku listonoszy wiejskich może okazać się krótko trwały.

Dla niezatrudnionych kobiet jest praca

W związku z uruchomieniem w Sulejowie spółdzielni przemysłu ludowego — wiele niepracujących jeszcze kobiet z kół terenowych może otrzymać tam zatrudnienie. Bliższych informacji udziela Zarząd Ligi Kobiet w Piotrkowie, Al. 3-go Maja 4.

(M)

Walka z analfabetyzmem musi być wygrana

Zadanie naczelne akcji walki z analfabetyzmem określa hasło „ani jeden człowiek niepiśmienny na terenie całego kraju". Aby hasło to zrealizować potrzebna jest współpraca wszystkich obywateli w akcji zwalczania analfabetyzmu.

Wydawało by się, że sprawy te są dość jasne, zaś szczególnie po historycznej uchwale Sejmu Ustawodawczego o likwidacji analfabetyzmu na obszarze całego państwa według opracowanego planu, właściwie ujmowane są przez czynniki powołane do tej akcji. Niestety, możemy stwierdzić, że w tym względzie istnieje jeszcze wiele niezrozumienia sytuacji i niedokładnego lub wręcz złego wywiązywania się z obowiązków. Stwarza to przeszkody w dobrym rozwiązaniu całości zagadnienia. Przykłady tego mamy w naszym województwie.

Ocena wyników działalności Społecznych Komitetów do Walki z Analfabetyzmem wskazuje, że nie wszędzie jeszcze praca tych instytucji jest na wysokim poziomie. Tam, gdzie komisje usprawniły swą działalność, gdzie inspektorzy do walki z analfabetyzmem z oddaniem podeszli do sprawy, rezultaty były dobre. Do takich powiatów zaliczyć można: skierniewicki, sieradzki, wieluński, radomszczański i łódzki. Powiaty te przodują od początku i poważnie przekroczyły nakreślone plany. Inne powiaty mają przed sobą jeszcze wiele do zrobienia.

Jako przykład może posłużyć procent wykonania planu w następujących ośrodkach: miasto Pabianice uruchomiło 60 procent zaplanowanych kursów, na których uczy się zaledwie 60 procent przewidzianej liczby słuchaczy. Miasto Piotrków uruchomiło jedynie 47 procent kursów i naucza tylko 69 procent słuchaczy. Powiat łaski zrealizował plan kursów w 76 procentach, zaś powiat łęczycki w 77 procentach.

Aczkolwiek w skali ogólnowojewódzkiej osiągnięte zostały dość dobre rezultaty, mianowicie zorganizowano 94 procent zaplanowanych kursów i objęto nauczaniem 106 procent przewidzianych planem analfabetów, to jednak nie jest jeszcze tak dobrze jakby z tych cyfr wynikało. Trzeba stwierdzić, że ani aktywność komisji społecznych rad narodowych, ani organizacje masowe powołane do walki z analfabetyzmem, nie stanęły na takim poziomie jakiego można było od nich oczekiwać.

Jeżeli chodzi o organizacje masowe, to szczególnie słabą aktywnością odznaczały się takie jak: Liga Kobiet, Związek Młodzieży Polskiej i Samopomoc Chłopska. Jest to godne zastanowienia, ponieważ od tych właśnie organizacji można wymagać, aby w toczącej się akcji odegrały poważną rolę.

Postawa wymienionych organizacji społecznych była powodem, że cały ciężar pracy spoczywał w wielu powiatach jedynie na prezydiach komisji społecznych i administracji szkolnej. Wysuwane przez niektóre organizacje przyczyny jak brak lokalu, lamp czy okularów, czy też inne trudności obiektywne, nie mogą być uważane za wytłumaczenie małego udziału Ligi Kobiet czy innych organizacji społecznych w tej tak bardzo poważnej sprawie.

Zakończenie pierwszego etapu nauczania ma nastąpić zgodnie z planem w marcu. Toteż czas dzielący nas wszystkich od tego terminu musi być dobrze zużytkowany, musi się on odznaczać zwielokrotnionym wysiłkiem pracy tych wszystkich ogniw, których obowiązkiem jest udział w walce z ciemnotą.

Mimo braków, które w tej chwili dają się zauważyć jest nadzieja, że wszystko zostanie zrobione, aby koniec pierwszego etapu nauczania dał przewidziane w planie wyniki. Znaczy, że wszyscy objęci planem analfabeci muszą się znaleźć na kursach nauczania, zaś uczący się — muszą kursy zakończyć.

Organizacje społeczne wzmożeniem aktywności na odcinku walki z analfabetyzmem, będą mogły nadrobić utracone do tej pory możliwości i wyrównać niedociągnięcia i braki. Walka bowiem z analfabetyzmem w województwie łódzkim musi być wygrana!

(J. Sak.)

Co nowego w powiecie?

Gminna Biblioteka w Wolborzu

Od dłuższego już czasu, w budynku gminy Bogusławice w Wolborzu - znalazła pomieszczenie biblioteka. Księgozbiór biblioteki, jak na stosunki wiejskie jest pokaźny, liczy bowiem około 1.000 tomów.

Zestawiając księgozbiór, uwzględniono zainteresowania zarówno młodzieży jak i starszych - począwszy od arcydzieł literatury polskiej, poprzez dzieła z dziedziny marksistowsko-leninowskiej, aż do beletrystyki — wszystko z zakresu czytelnictwa można tu otrzymać. Nic więc dziwnego, że lokal biblioteki, w godzinach wypożyczania książek — jest formalnie oblężony.

Gminna biblioteka w Wolborzu dostarcza ponadto książek dla 24 gromad. Sprawozdania bibliotekarzy gromadzkich wskazują na znaczny wzrost zainteresowania książkami, wśród ludności wiejskiej. Pożyteczną działalnością przy propagowaniu słowa drukarskiego wśród mało i średniorolnych chłopów poszczycić się może młodzież Z.M.P.-owska.

Pomyślnie przebiega kontraktacja trzody chlewnej

Na trzeci kwartał br. przypadło gminie Bogusławice zakontraktować 700 sztuk trzody chlewnej. Plan został wykonany już w 100 procentach — ponieważ jednak do upływu terminu kontraktowania pozostało jeszcze kilka dni, miejscowi rolnicy zakontraktują zapewne jeszcze pewną ilość sztuk nierogacizny.

Pełne wykonanie planu kontraktacji w terminie, zawdzięczać należy należytej organizacji tej akcji i zebraniom na których omawiano zagadnienia związane z akcją „H". Sołtysi oraz pracownicy gminni potrafili wyjaśnić miejscowym rolnikom dobrodziejstwa wynikające z kontraktowania trzody chlewnej.

Pomyślny przebieg kontraktacji w gminie Bogusławice na trzeci kwartał br. jest wynikiem należytego uświadomienia rolników.

(G)

Kronika sądowa

Sąd Grodzki w Piotrkowie rozpatrywał przed kilku dniami sprawę byłego pracownika Starostwa w Piotrkowie Edwarda Fallebucha, który będąc nałogowym alkoholikiem został usunięty z pracy i staczając się coraz niżej, dopuścił się kradzieży zegara w portierni jednego z miejscowych hoteli. Pieniądze otrzymane za zegar oskarżony natychmiast przepił. Fallenbuch został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Pochodzący z Rakowic Aleksander Szymanek nie zgłosił poniemieckiego samochodu ciężarowego do Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Piotrkowie — za co Sąd ukarał go grzywną w wysokości 20.000 zł., z zamianą w razie nieściągalności na 80 dni aresztu.

Józef Kazimierczak z Bogusławic zakupił 2 i pół kg. skóry miękkiej, wiedząc, że pochodzi ona z nielegalnego wyrobu. Sąd Grodzki ukarał oskarżonego grzywną w wysokości 10.000 zł.

Za kradzież na szkodę Leonarda Michalskiego, dokonaną przez Ryszarda Ruszkowskiego z Torunia Sąd Grodzki skazał go na 6 miesięcy więzienia. Ruszkowski przywłaszczył sobie pelerynę wojskową, skórę i inne przedmioty, ogólnej wartości 100 tys. zł.

(M)

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 10 lutego 1930 r.

SPALONY WIĘZIEŃ

Podczas pożaru aresztu gminnego w gm. Zajączków pod Tomaszowem — spalił się jeden z czterech zamkniętych aresztantów. Trzej pozostali dający słabe oznaki życia — odwiezieni zostali do szpitala.

SAMOBÓJSTWA WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

W związku z licznymi wypadkami samobójstw wśród młodzieży szkolnej — pisze „Kurier Łódzki" — minister oświaty zażądał od kuratorów dokładnego sprawozdania o powyższych wypadkach.

MODA NA PEŁNE KSZTAŁTY

„Kur. Łódzki" podaje, że ostatnio „na zachodzie lansowany jest powrót do pełnych kształtów". Wiele artystek filmowych o liniach wychudzonych wampów — straciło podobno posady na korzyść sympatycznych tłuścioszek.

TANIEJĄ... PASZPORTY ZAGRANICZNE

Chcąc ułatwić opuszczenie kraju tysiącznym rzeszom bezrobotnych i nędzarzy — rząd postanowił zmniejszyć opłaty za paszporty zagraniczne do minimum.

TYSIĄC ROBOTNIKÓW STEIGERTA IDZIE NA BRUK

W fabryce Steigerta zwolniono z dniem wczorajszym tysiąc robotników. Otrzymali oni świadectwa i karty rejestracyjne do Funduszu Bezrobocia.

GASNĄ PIECE W CHORZOWIE

W Chorzowie wygaszono już trzeci z kolei piec. Obecnie z pięciu pieców fabryki związków azotowych, tylko dwa są czynne. Przy dalszym braku zamówień i tym piecom grozi zamknięcie.

W związku z wygaszeniem trzeciego z kolei pieca — „zwolniono z pracy większą liczbę robotników (Kurier Łódzki).

PRAWNUCZKI KILIŃSKIEGO PRZYMIERAJĄ GŁODEM

Mieszkające w Kaliszu prawnuczki po pułkowniku Kilińskim przymierają głodem.

KARA CHŁOSTY W ANGLII

W więziennictwie angielskim wydarzył się niebywały skandal — więzień skazany na karę chłosty — skoczył z parapetu schodów i zabił się na miejscu. Bernard Shaw w związku z tym ogłosił artykuł atakujący **średniowieczne sposoby znęcania się nad więźniami w Anglii.**

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Cyrk" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Pustelnia Parmeńska" II seria — godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Skarb" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 6" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Śluby kawalerskie" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) — „Konfrontacja" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Czarci Żleb" — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pustelnia Parmeńska" I seria godz. 16, 18, 20.
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Siostra lokaja" godz. 18, 20.
ROMA (Rzgowska 84) „Dzwonnik z Notre-Dame" godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) — „Trójka trefl" dla młodzieży godz. 16; „Oddział Z-8" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wieczna Ewa" godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Podrzutek" godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Świat się śmieje" godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Bitwa o Stalingrad" godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Dubrowski", godz. 16,30, 18,30, 20,30.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Pustelnia Parmeńska" II seria. godz. 16,30, 18,30, 20,30.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Czarci Żleb" godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Ali Baba i 40 rozbójników" godz. 18, 20

RADIO

11,55 (Ł) Sygnał czasu — chwila muzyki. 12.04 DZIENNIK POŁUDNIOWY. 12,25 PRZERWA. 13.20 (Ł) chwila muzyki, 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka rozrywkowa 14,00 Radiokronika 14,15 (Ł) Komunikaty, 14,20 (Ł) Pieśni F. Mendelsohna. 14.40 (Ł) Sonata c-moll W. A. Mozarta. 15.00 „Sprawy morskie" 15.10 Audycja dla szkół popołudniowych. 15,30 — „Gramy i śpiewamy marsze". 16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 16,20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16,25 (Ł) „Byłem na wczasach". 16,30 (Ł) W audycji Tow. Przyj. Polsko-Radzieckiej — felieton A. Kłoskowskiej o książce A. Makarenki pt. „Flagi na basztach". 16,40 (Ł) Muzyka radziecka 16,50 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki. 17,00 Koncert dla przodowników świata pracy. Transm. z Pragi II. 17,45 Audycja SP. 18,40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu „Historia Polski". 19,00 „Szpilki" — audycja satyryczna. 19,15 Koncert symfoniczny. 20.00 DZIENNIK WIECZORNY. 20.40 Muzyka. 21.00 „Słowo o pułku Igora, 21.20 Koncert. 22.00 (Ł) „Nowe wiersze Włodzimierza Słobodnika". 22,15 Koncert rozrywkowy. Transm. z Budapesztu. 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI. 23.15 Muzyka poważna.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Dziś teatr nieczynny. Zespół na występach w Warszawie.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki" J. Blizińskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)

Piątek, dnia 10 lutego o godz. 19,15 „Królowa Przedmieścia".

SALA TEATRALNA „OGNISKO" ul. Moniuszki 4 a.

Objazdowy Teatr Dramatyczny Domu Wojska Polskiego w Warszawie wystawia sztukę M. Gorkiego p. t. „Matka". Początek o godz. 19,15.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" (Piotrkowska 152, tel. 258-99)

W ramach Festiwalu Sztuki Radzieckiej o godz. 17.15 — „Złota rybka" — sztuka z repertuaru S. Obrazcowa.

Kasa czynna od godz. 10 rano.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" (Łódź, Nawrot 27, tel. 135-74)

Godz. 9.30 widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

ZE SPORTU

Czołowy górnik Polski Ludowej Wiktor Markiewka

przyjmuje pozdrowienia od sportowców wiejskich

We wtorek przybyła na Śląsk sztafeta narciarska, zorganizowana staraniem Głównej Rady Sportu Wiejskiego. Sztafeta biegnie Szlakiem Zwycięstw, od przełęczy Dukielskiej (woj. rzeszowskie) — do Zgorzelca.

Na moście, łączącym miejscowość Białą (woj. krakowskie) z Bielskiem (woj. śląskie), wobec miejscowych władz i przedstawicieli ZSCh drużyny narciarskie LZS woj. krakowskiego przekazały urny z ziemią rzeszowską oraz meldunki — sztafecie śląskiej. Na trasie w woj. śląskim, wynoszącej 228 km. startować będzie 200 członków sekcji narciarskiej LZS sześciu powiatów górskich woj. śląskiego Miasta i gminy, którymi przebiega sztafeta, udekorowano flagami.

W Zorach 4-osobowa delegacja odłączyła się od głównej sztafety i udała się do kopalni „Polska" do Świętochłowic, aby przekazać tam czołowemu rębaczowi Polski Ludowej — Wiktorowi Markiewce pozdrowienia oraz wyrazy podziwu młodzieży wiejskiej dla jego wspaniałych osiągnięć. W imieniu delegacji pozdrowienia złożyli: mistrzyni Polski juniorów — Cięciałówna oraz wicemistrz — Halama z LZS (Wisła).

„Przyrzekamy Ci i całej klasie robotniczej — powiedziała m. in. Cięciałówna — że na odcinku wsi polskiej, łącząc naukę ze sportem i pracą, będziemy niestrudzenie walczyć o przyśpieszenie procesu przekształcenia naszego kraju, w kraj kwitnącego socjalizmu w oparciu o nowego człowieka silnego fizycznie i moralnie."

Wiktor Markiewka przekazał młodzieży wiejskiej serdeczne pozdrowienia i życzenia wielkich sukcesów w przebudowie socjalistycznej wsi polskiej.

W Świerklanach, do których sztafeta przybyła w środę, odbyła się wielka akademia, połączona z występami artystycznymi Ludowych Zespołów Sportowych.



Na puchowym szlaku

Tow. Markiewka wskazuje cel, który winien przyświecać naszemu sportowi

O tym, że racjonalnie pokierowane wychowanie fizyczne i sport wyczynowy wywierają olbrzymi dodatni wpływ nie tylko na rozwój fizyczny, ale również na przysposobienie psychiczne do wszelkich trudów związanych z pracą nie tylko fizyczną, ale i nawet umysłową, pisaliśmy już na tym miejscu niejednokrotnie. Być może nie poruszalibyśmy tej sprawy dziś gdyby... nie wywiad udzielony „Przeglądowi Sportowemu" przez czołowego naszego rębacza, którego nazwisko jest dzisiaj popularne w całej Polsce — górnika Markiewkę.

— Gdyby nie sport, to dzisiaj przy moich 49 latach, nie odnosiłbym sukcesów na polu współzawodnictwa. Proszę to podkreślić, żeby młodzi wiedzieli, jaką sprawność fizyczną daje uprawianie sportu i przysposabia do pracy — powiedział tow. Markiewka w wywiadzie udzielonym „Przeglądowi Sportowemu".

Słowa tow. Markiewki zawierają całą kwintesencję ruchu sportowego nie tylko u nas w Polsce, ale we wszystkich krajach demokracji ludowej. We wszystkich tych państwach sport przestał być już wreszcie zabawką, mniej lub bardziej frapującym widowiskiem i... wylęgarnią nierobów, jakim był przed wojną. Nie na próżno wydaje nasze państwo miliony złotych na krzewienie i rozpowszechnianie wychowania fizycznego i sportu, a czyni to dlatego, aby podnieść zdrowie i sprawność fizyczną obywateli, aby przysporzyć krajowi więcej takich przodowników, jak tow. Markiewka.

Najpilniejszym i najważniejszym obecnie zadaniem całego naszego ruchu sportowego winno być przysparzanie naszemu krajowi coraz to nowych zastępów takich rekordzistów, których rekordy mierzyć będziemy nie metrami i ułamkami sekund, lecz procentami wyrobionych norm.

W tym kierunku musi być wciąż zwrócona nasza uwaga. Wychowanie fizyczne i sport będące czynnikami wychowawczymi, przygotowującymi do pracy dla państwa wciąż nowe kadry obywateli, musi objąć nie jednostki, lecz miliony. O to musimy się bić wciąż, jeżeli chcemy zrealizować nasze najważniejsze zadanie — zadanie społeczne.

(Kr)

Obóz PZHL rozpoczęty

W Katowicach rozpoczął się obóz kondycyjno-treningowy dla kadry reprezentacyjnej PZHL, przed międzypaństwowym meczem z Czechosłowacją. Kierownikiem obozu jest kpt. sport. PZHL red. Hirschberg wraz z trenerem Królem.

Zajęcia teoretyczne odbywają się w katowickim WUKF, gdzie hokeiści zostali zakwaterowani, zajęcia praktyczne prowadzone są na Torkacie przed południem i wieczorem.

Pływacki turniej łódzkich kół sportowych

Rada Kultury Fizycznej przy Zw. Zaw. po turnieju siatkówki kół sportowych, który spełnił swoje zadanie propagandowe, postanowiła zorganizować w najbliższych dniach turniej pływacki kół sportowych na basenie Ogniska.

Dnia 19 lutego rozpoczną się eliminacje dla mężczyzn na dystansie 100 m. st. dow. i dla kobiet na 50 m. st. dow.

O puchar PZKSS

walczą dziś w Łodzi siatkarki sześciu okręgów

W dniu dzisiejszym w sali Ogniska rozpoczynają się półfinałowe rozgrywki siatkówki żeńskiej w grupie II o puchar Polskiego Związku Koszykówki, Siatkówki i Szczypiorniaka.

Reprezentowane są zespoły sześciu okręgów, a mianowicie: AZS Warszawa, Kolejarz Szczecin i Katowice, Spójnia Grudziądz, Unia Piotrków oraz miejscowa Chemia. Faworytami do czołowych lokat są zespoły Chemii, akademiczek oraz Kolejarza ze Szczecina. Niewątpliwie mecze będą interesujące i zgromadzą dużą ilość miłośników siatkówki żeńskiej.

Początek zawodów wyznaczono na godz. 18. Na pierwszy ogień pójdą zespoły Spójni z Grudziądza i Unii z Piotrkowa. Drugi mecz rozegra AZS Warszawa z Kolejarzem Szczecin. Wreszcie w ostatnim spotkaniu tego dnia Chemia zmierzy się z Kolejarzem z Katowic. Zespoły zapowiedziały wystąpienie w najsilniejszych swych składach.

W sobotę początek zawodów o o godz. 10 i 18, a w niedzielę o godzinie 10 i 17.

WIĘKSZE WYGRANE 58 LOTERII

I-szy dzień ciągnienia II-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padło na Nr 2436

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 51262

Wygrana po 200.000 zł padły na Nr Nr: 183 16716 50503 55129 101931

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 3636 22208 28118 39847 53907 59423 59528 59664 68709 69556 73924 75915 76752 97090

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 13581 17450 34007 38172 53473 55202 84370 85711

Dużo emocji

dostarczą nam w niedzielę gimnastyczki i gimnastycy Związkowca-Zrywu

KS Związkowiec-Zryw organizuje w dniu 12. 2. 1950 r. o godz. 16 w sali przy ul. Pogonowskiego 82, zawody gimnastyczne wewnętrzno-klubowe. Udział bierze sekcja męska i żeńska. Impreza ta będzie ciekawa ze względu na wyrównany poziom startujących.

Walka o pierwszeństwo rozegra się prawdopodobnie pomiędzy Gajdeckim, Burskim, Ostrycharzem, Torbinerem, Dubisem i Lipskim, a w konkurencji żeńskiej dominującą rolę odegrają: Szymczak, Janeczek, Bielicka, Kusiakówna. Nie wykluczone są jednak niespodzianki. Program zawodów obejmuje: ćwiczenia na wszystkich przyrządach i gimnastykę wolną.

Sędziują: ob. ob. Lindner, Zatorski, Woźniak i Będkowski. Zawody mają na celu spopularyzowanie gimnastyki, wśród szerokich mas.

Po rozpoczęciu imprezy wejście zostanie zamknięte.

Zezwolenia na broń dla członków sekcji strzeleckiej

Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego zawiadamia, że zezwolenia na prawo posiadania broni sportowej będą wydawane przez organa bezpieczeństwa wszystkim członkom zrzeszonym i zarejestrowanym w Polskim Związku Strzelectwa Sportowego bez obowiązku podawania źródła pochodzenia broni.

Zarządy Klubów i Stowarzyszeń Sportowych, które zarejestrowały swoje sekcje strzeleckie w PZSS winny podania swych członków o wydanie im zezwolenia na broń kierować przez Zarząd Okręgowy PZSS celem zaopiniowania i stwierdzenia dokonanej rejestracji.

Członkowie sekcji strzeleckich nie zarejestrowanych w PZSS zezwoleń na broń sportową nie otrzymają.

Bliższych informacji udziela sekretariat Zarządu Okręgu PZSS, Łódź, ul. 6 Sierpnia 24, m. 12. Telefon 254-10, wewn. 29 i 163-47.

Pierwsze spotkanie hokejowe LZS-ów na Pomorzu

We Wtelnie (pow. Bydgoszcz) rozegrano pierwszy mecz hokejowy na wsi pomorskiej, między LZS (Wtelno) a LZS (Morzewiec). Zwyciężyli hokeiści LZS Wtelno 6:1 (3:0, 1:0, 2:1).

Komunikat oficjalny ŁOZ Szach. Nr. 1

Dnia 12 lutego o godz. 10 rano rozpoczynają się Drużynowe Mistrzostwa Okręgu Łódzkiego na rok 1950 w kl. B. Udział biorą następujące kluby (numery kolejne według losowania):

1) Budowlani, 2) Związkowiec-Zryw II, 3) ZZ Stal, 4) ZZK Kolejarz Koluszki, 5) Spójnia II, 6) Włókniarz Pabianice, 7) Ogniwo II, 8) AZS II, 9) WZKS Bawełna, 10) ZZ Włókniarz Zgierz II, 11) ŁKS Włókniarz II.

W pierwszej rundzie grają kluby w następującym zestawieniu:

1) Budowlani — pauzują.

2) KS Związkowiec-Zryw II — ŁKS Włókniarz II (Łódź, Piotrkowska 262).

3) ZZ Stal — Włókniarz Zgierz II (Łódź, Piotrkowska 215).

4) ZZK Kolejarz Koluszki — WZKS Bawełna (Koluszki, Dom Kolejowy).

5) ZKS Spójnia II — AZS II (Łódź, Więckowskiego 32).

6) Włókniarz Pabianice — Ogniwo II (Pabianice, Żymierskiego 2).

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 215-42
Dział mutacji 223-39
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział fabryczny 216-19
Dział rolny 254-21 wewn. 8
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 96, tel. 223-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 86, tel. 111-80 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-1-10018

75

Niebezpieczny zbieg

— Czandra-Sing!... O...o!... Nasz Czandra-Sing!

— „Dżaichar, Behagput, Ranpur — czytał rusznikarz. — Tą drogą posuwa się transport sahibów. Zdąża do Delhi".

— Ranpur... Dżaichar... To nasze strony, nasze wsie!

— Nie przepuścimy tych armat do Delhi...

— Nie przepuścimy! Murem staniemy na ich drodze.

Rusznikarz opuścił list.

— Oczywiście — powiedział — ten transport nie dojdzie do murów Delhi.

Bambusową pałeczką nakreślił na ziemi kilka linii. W jednym punkcie mocno zatknął pałeczkę w ziemi.

— Tutaj! — powiedział — wieś Ranpur i droga do rzeki. Tutaj odbijemy transport. Czandra-Sing poprowadzi ich tak, jak potrzeba.

— Zrobimy zasadzkę w domach! — krzyczeli wieśniacy. — Tak! Nasze domy są puste, ale powrócimy do nich! Zasadzimy się i odbijemy armaty sahibom!

— Tak, tak rajoci'

Naprzód wysunął się Runawat, strażnik wody, stary wieśniak z chorowitą, surową twarzą. Zatknął w ziemię nie starczy kij, jaki nosił przed tym, ale długą, drewnianą, własnoręcznie zrobioną włócznię.

— Tak, wieśniacy... Przygotujcie się! Przetniemy drogę sahibom! Nie przepuścimy ich do Delhi, do serca naszej krainy.

— W drogę, wieśniacy!... — Przygotujcie się, rajoci Ranpuru!

— W drogę!... W drogę!... Ranpur niedaleko!

Znów zapadła cisza. Drzewa bambusowe rozwarły się, przepuszczając ludzi i znów się zamknęły. Stały spokojnie, drżąc lekko na ciepłym wietrze, szemrząc cicho młodymi pędami. Las był pusty i cichy, jakby nigdy nikogo tu nie było, jakby nikt nic nie mówił, a te głosy, lekkie drżenie i szum przyśniły się tylko przestraszonym ptakom.

Rozdział XXVI.

JOG Z PISTOLETEM.

Nosiciel wody nie kłamał. Za lasem była droga, zagrody dla bydła i osiedle, dwa rzędy nędznych tubylczych domków stały po obu stronach długiej ulicy. Transport kapitana Bedforda wolno wychodził z lasu na drogę. Z trudem posuwali się żołnierze. Koła topiły się w płynnym błocie.

Spod zasłony wózka wychyliła się dziewczęca głowa, okryta rąbkiem białej, wzorzystej sari. Lela uważnie obejrzała skraj lasu, drogę i wieśniacze domy. W osiedlu było cicho, nigdzie nie było widać dymu, w pustych oknach — ciemno. Zapewne i tu chłopi porzucili wieś. A gdzie jest okrągły staw, o którym mówił Czandra-Sing?

O, jest pośrodku wsi, jest i duży dom nad samym stawem. Leli zabiło mocniej serce, zdawało jej się, że w wąskim oknie domu mignęła czyjaś głowa.

Główna część transportu przeszła już pół wsi. Kapitan Bedford szedł pieszo i gawędził z Johnem Blendem.

Już się zrównali z dużym domem, stojącym nad stawem, pośrodku wsi. Przy płocie, obok domu, siedział człowiek.

Człowiek ten tak zwracał uwagę swoim oryginalnym wyglądem, że kapitan mimo woli zatrzymał się.

Pochylony, skrzyżowawszy nogi, siedział na wytartej skórze leoparda. Jego ciało i policzki były porysowane czerwonymi i czarnymi kreskami. Za całe ubranie miał na sobie wąski pas czarnej tkaniny, okrywający biodra. Głowa i całe ciało były posypane popiołem. Chude ramiona drżały pod warstwą popiołu, rękami przebierał wolno czarne paciorki różańca, chwiał się i patrzył w ziemię, jakby nie spostrzegał żołnierzy, armat, ani stojących nad nim oficerów.

— Niech pan patrzy, Blend! — powiedział Bedford. — To jest jog.

Blend wzruszył ramionami.

— Czarodziej, czy co?

d. c. n.